

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.
Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podcastu.
Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.
Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są dostępne dla osób pełnoletnich, ze względu na występującą w nich treść.
Pozdrawiam bardzo serdecznie Maciej Orłoś.
Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.
Dzisiaj u mnie Borys Majkowski. Dzień dobry.
Dzień dobry.
Nie polecasz filmów o sporowcach, ale ten o Michałę Maternie polecasz.
Widziałeś nowy dokument o Mac Grogerze?
Obejrzałem na razie pierwszy odcinek i dozuję go sobie.
Chciałbym od razu zjeść go w całości, ale lubię sobie taki materiał dozować.
Dlatego, że to nie jest serial, który mogę sobie obejrzeć przed snem.
W ogóle obejrzę go przed snem, to potem nie śpię.
Bo pomimo wszystko będą zawodnikiem, budzą się w toby różne emocje i pomimo tego, że on jest zupełnie odmienny ode mnie na przykład.
Od mojego podejścia do życia, to po prostu jest zawodnikiem wiele jakby nas łączy.
I przed snem tego nie chcę oglądać, żeby sobie obejrzeć np. 20 minut przed treningiem.
Dlatego, że dopiero co przed przyjazdem tutaj do ciebie tak naprawdę ruszyłem ten serial, to obejrzałem go...
No mówię, pierwszy odcinek, więc zobaczymy co będzie dalej, ale zapowiada się ciekawe.
Ale to działa tak pobudzająco, że oglądasz to i myślisz sobie chcę, jeszcze mam ochotę.
Nawet nie myślę, to o, znów flaki. To nawet nie muszę myśleć, tylko po prostu zacznę na coś tutaj krążyć.
Ta krew coraz szybciej poorganizmie. Nagle zaczyna ci lekko pikawa strzelać.
Nagle czujesz w rzuchu jakieś mrówki, zależności od tego oczywiście co jest pokazywane w tym momencie gdzieś tam w obrazie.
No i porusza w jakiś tam sposób.
Ale to twierdzę, że tylko jakby gość, który przechodził tą drogę, to trzeba w ten sposób powiedzieć taki materiał.
To jaką drogę przechodziłeś taką, jaką on, bo mówisz, że się różnicie, ale wydaje mi się przygotowując się do podcastu,
że jest trochę zbieżnych warunków do kariery twojej i jego.
No wiesz, jak chociażby to, że po prostu idziesz w MMA, czyli widzisz w sport, który na tamte czasy, w Irlandii, w Polsce przecież było tak samo, ludzie nawet nie wiedzieli co to jest.
Ludzie myśleli, że to jest jak walki psu w klatce i patrzyje na ciebie jak na jakąś idiotę.
Nie było z tego w ogóle pieniędzy, nie było z tego nic.
Tak naprawdę, dlaczego w ogóle powiedzmy taki konor w to wszedł, dlaczego ja w to wszedłem?
No właśnie, że to w ogóle nie miało racji bytu, wiesz, to byłoby sensu.
I tak na dobrą sprawę, jak miałbym się stownąć w czasie i każdy, kto mi odradzał, miał rację, wiesz, nie?
On imienili rację, gdybym ja miał dziecko w tamtych czasach i chciałoby iść w MMA, to ja bym

powiedział,

nie, nie, nie, synku, chodźmy, wiesz, nie, że w ogóle nie pusiłbym go w to, a mimo tego poszliśmy w to.

Tak samo, tak samo ja i tak samo wszyscy zawodnicy, powiedzmy, w naszym mniej więcej wieku, którzy zaczynali,

no to poszli w nieznane w ogóle, nie? Coś z głowami mieliśmy wszyscy.

W Polsce było tak, że jak się myślało o MMA, to się mówiło o KSW.

W takich nieorientowanych grupach było tak, czy uplewasz KSW?

Tak, tak, tak, tak, było tak. I wydaje mi się, że MMA dopiero się przebiło tak do świadomości całkiem,

relatywnie całkiem niedawno, na jak na to spojrzysz.

A oglądałeś inne filmy o sportowcach?

Wiesz co? Nie mówię tylko o filmach dokumentalnych, mówię też o filmach biograficznych, nie?

Ty fabularyzowanych. No to oglądałem.

I prawda jest taka, że bardzo często właśnie, czy to nawet jakiś, nawet nie dokument, to typu vlog, typu vlog i z jakichś, wiesz, wyjazdów, z jakichś tak.

No to bardzo często jest tak, jak pokazują ten ogrom cierpienia, nie?

I pokazują, jak ten zawodnik cierpi, jak ma przerombane i w ogóle, i w ogóle.

Okej, to jest bardzo duża część tego życia, powiedzmy, sportowca, sportów walki.

W szczególności jeśli chodzi o MMA, o robienie całej tej wagi, o tej entuzji itd.

Ale w ogóle nie pokazują rozochy. I to, co mi się podoba na przykład w konorze, to to,

pomimo tego jego całego szaleństwa, to zawsze mi się podobało to,

jak on pokazywał jako maradoche z tego, co robi i co jest potem, nie?

No bo dobra, powiedzmy, że masz ten okres naprawdę przerombany, gdzie, wiesz,

musisz być w takim, ja to nazywam, takim tunelu, gdzie musisz się skupać tylko na tej walce,

wraca do haddy, regenerować, cię spać, wiesz, myślisz, oglądasz filmy,

walki tego swojego przeciwnika, idziesz dalej, jakieś konferencje, wywiady itd.,

no to jest naprawdę ogromny poziom stresu, ale potem, powiedzmy, ten stres

już jest na takim wysokim poziomie, ale później masz na przykład kolejny,

choćby nie wiem, miesiąc, gdzie to wszystko się tak, wiesz, pięknie

równoważy i potem masz kolejne miesiące, kiedy, powiedzmy, trenujesz,

ale to życie ogólnie jest fajne, no jest ciekawe w czasie, kiedy, wiesz,

ty, powiedzmy, po takiej karierze po 10 latach, jak byś miał opowiedzieć,

to, co się wydarzyło, to aż ciężko zabrać, wiesz, tyle tych historii,

przygód i w ogóle gorszych, lepszych, wiesz, ale coś się działo, a potem

spytać jakoś przyjacielnego chłopaka, jak tam było przez ostatnie 10 lat,

no nie, no odpowiedziałku do piątku, tralalala, piwko, wiesz, sobota, niedziela,

no i tam się nic za dużo nie dzieje, nie, i to mi się nie podoba.

No tak, bo wydaje mi się, że jednak życie sportowca jest dużo bardziej

fascynujące od samego, od samego cierpienia i to celebrowanie tego,

no, bo tak jest, nie, no ty dużo o tym mówisz na swoim YouTube'ie,

tak mi się wydaje, że zawsze jest taki, taka forma tego, że trenujemy,

trenujemy, trenujemy, ale już jest perspektywa tego, co się wydarzy po walce

i gdzie pojedziesz, co zwiedzisz, co chciałbyś.

To będzie cudowne.

Tak, że to będzie, że to będzie piękny czas, a jak tak zamykasz oczy i miałbyś pomyśleć o pierwszej scenie, filmu o tobie, to co by było pierwszą sceną?

Co chciałbyś, żeby było w pierwszej scenie?

Jak jadę tramwajem nr 12, jadę z moim przyjacielem, którym się trzymamy dzisiaj Tomaszem Kondraciukiem, jedziemy razem w tramwaju, mamy podpisane kartki przez rodziców, że możemy wystąpić na gali, tak naprawdę to nie mieliśmy w tych kartach, bo się nie zgadzali na to, i sobie skończyliśmy sobie.

Jedziemy w tamtych czasach, to było 18-16 lat temu i w tamtych czasach jedziemy na największą baleciarnię, która jest w Poznaniu, czyli pulsar.

I w tym pulsarze była gala MMA, gdzie my mieliśmy swoje pierwsze walki amatorskie i na tej gali mamy tchalidów, na przykład...

Mediatraining.

Tak, mediatraining, na tej gali to był pulsarkap, coś tam, coś tam, byli się między innymi Krzysztof Kułak, Jan Bachowicz, Mamed, Mamed się też bił z buczkiem, no generalnie wszyscy tam byli wtedy, a to była taka hamska imprezownia, wieźwera sowieć, śmiki, jarała i tak dalej, i my takie mało latu jedziemy i...

Ło, jedziemy się bić.

Jeszcze za darmo.

Za darmo, za nic.

Po prostu byliśmy, byliśmy podjarali, że będzie super.

I pamiętam, jak wszedłem do tej walki pierwszej, wszedłem, wygrałem, ale mówię tak, o kurde, to nie było wcale super.

Wiem, wydawało mi się, że będzie takie, tak, w tych filmach, co sobie oglądałem, że to będzie jakaś taka łatwa walka, czy coś, a się okazało, że było masakra.

No, zbierze, radienalina, ludzi, dookoła, nie wiedziałem, co się dzieje, w ogóle, masakra.

Myślałem, że...

O, i to jest rzecz w ogóle, na którą jest tym zły, że w tamtym czasie...

Nie zostaną się tuberem.

No, naprawdę, teraz, że dla siebie miałbym zajebistą pamiątkę, że z tego można byłoby zrobić właśnie dokument, wiesz, zainwestować jakiś aparatik za 500 złotych, wiesz, wtedy 500 złotych to była jakaś...

Wypłata miesięczna.

No, ale jakoś byśmy się zebrali, pewne, wiesz, i byśmy wtedy sobie nagrywali, wtedy nie było w ogóle youtuberów, YouTube, ale youtuberów nie było.

Byśmy byli jakby pierwszymi takimi youtuberami,

ale byśmy pokazywali naprawdę fajne rzeczy, wiesz.
Wyobraź sobie, jak w tym pulsarze teraz nagrywamy,
Janka, Mameda i całą resztę, i to wszystko jest do obejrzenia,
powiedzmy, u mnie na tym kanale, nie?
Przestrachując od tego, że powiedzmy, bylibyśmy jakimiś tam gwiazdami,
to po prostu jakie materiały, wiesz, no, przepetarda.
Wiesz, że Kabul nagrywał dużo rzeczy, jak jeździli z Mamedem
na te turnieje do Horwacji, i te też były takie rzeczy,
jak oglądałem sobie to, przygotowując się do rozmowy z Mamedem,
to zwariowałem w ogóle, że tak to wyglądało, te podróże,
że Kabul bez prawa jazdy, to było naprawdę ludzie,
jak patrzę już na to, że to jest druga gala na Stadionie Narodowym,
do tego, co było, tak jak powiedziałeś, no, wiesz, 15 lat temu,
założmy, to naprawdę jest niesamowite, że jesteśmy w tym miejscu,
jakbyś porównał inny sport walki, który wtedy był na szczycie, czyli box,
to wydaje mi się, że, wiesz, MMA jest dużo wyżej,
niż w box w ogóle w Polsce był.
Nie wiem, jak jest dzisiaj, no, ale na tamte czasy,
to były najszybciej rozwijające się sport świata, nie?
I to się dowód na to, że wiesz, że no, dosłownie, no, kiedy to było, wiesz,
no, te 15, tam max, 20 lat temu powiedzmy, i to tak jak mówisz,
no, o tym nikt nic nie wiedział, co w ogóle było kojarzone
z jakąś turbo-megapatologią, a teraz nagle wierzę.
Ale to chyba też trochę była na początku turbo-megapatologia,
jak sobie patrzyłem nawet chociażby na te filmy kabula, to...
No, no, no, tak, no, generalnie tak, no, to to o to, o to, o to, tego wszystkiego.
No, to były takie krwawy spory, tak, wieś,
jak to mam na myśli, oglądałem jakieś filmy tam z dawnych lat, nie?
Ja myślałem, ja w ogóle myślałem, że powiesz, że pierwszą sceną
mógłbyś to, jak mama cię prowadzi w wieku sześciu lat do Karola Matuszczyka na salę,
gdzie trenuje się Aikido.
No, było też, tak, nawet to gdzieś tam pamiętam,
że swoje głowie pomimo tego, że miałem wtedy sześć lat,
ale ja jakby szedłem niby na Aikido, a tak naprawdę to jak gdzieś tam
jakieś krwi gołki, robiłem jakieś głupoty, bo po prostu mata była, nie?
Ale po co w ogóle, jak to się stało, że mama cię wysłała na takie zajęcia?
No, bo jest to mój tata, trenował judo całe życie,
był w gazie olimpijskiej, na Europy jakieś tam srebrny medal,
nawet wywalczył.
Z kadro olimpijskiego wywalili chyba, bo gnój narobił,
gnamy narobił na jakieś kadrze, czy coś, w końcu go wywalili,
bo nie wytrzymał nerwowo coś tam, jakaś tam opera była.
Moja mama gdzieś tam amatorsko karaty judo też trenowała.
To tak naturalne było, że wiesz, u nas na ujędłu nagle Karol

otworzył w ogóle Karol Matuszczak wtedy judo i wtedy Aikido,
a tak naprawdę to jest gość, który wprowadził w ogóle brasicki rzucicy do Polski.
Tak, tak, by wpisałem dzisiaj jego imię i nazwisko,
to od razu mi się pokazała brazyjskie rzucicy.
No, no i tak trafiłem do niego, jak miałem 6 lat,
ale to tam mówię, nawet nie pamiętam ile miesięcy,
powiedzmy, to trwało, to taka zabawa, później była przerwa
i treningami tego nazwać nie można, po prostu oglądałem,
wiesz, filmy, bajki, jarało mi to wszystko i sobie trenowałem,
wiesz, po swojemu jakieś tam pompki pierdoły,
ale faktycznie jest takie, że moja mama zawsze mi pilnowała,
poza tym takiego rozwoju fizycznego, że kazała mi iść ze sobą do lasu biegać,
kazała mi pompki robić, jakieś takie rzeczy,
że generalnie worek wisiał w chacie, wiesz, nie?
To prawda, był cały podziurawiony, bo rzucałem niego nożem.
No, ale, bo wiedziałem różne historie w głowie.
Tworzyły mi się, ale gdzieś tam zawsze się karmiałem,
więc bardzo, no i zawsze było to, że, wiesz,
że Tata Giudo jest jakimś tam wojownikiem,
wiesz, a w внимaniu takiego mego chłopaka,
gdzie wtedy nie byłem ema i nie było niczego,
to dla mnie to, wiesz, jakiś w ogóle super wojownik, wiesz, nie?
No i później miałem ile?
Kurde, już nie pamiętam.
Na Kung-Fu było jeszcze chwilę później, nie?
12-13 lat, bo się dosyć długa przerwa, powiedzmy, nie?
Ale wtrafiłem na Bingtsun, Kung-Fu, tam to robiłem was rok-dwa,
no i trafiłem do gimnazjum,
gdzie poznałem swojego tenera z apaśniczą,
który został moim WF-istą.
I pierwszy nasz WF, i on mówi, co robisz jakieś Kung-Fu,
to ja mówię, no tak, mówi, ta, to pokaż w to Kung-Fu.
I poszliśmy na matę, no i gościu stanął,
Antoni Oblicki pozdrawiam tenerze,
kazał się atakować chłopakom,
no i brał nas obrzucę jakieś, wiesz, jakieś takie rzuty podstawowe robię,
on mówi, wow, my musisz się tego nauczyć,
no i tak się zaczęło.
I wtedy już zaczęło.
Wtedy było tak, że miałem 14 lat, trafiłem na zapasy styl klasyczne
i od pierwszego treningu już potem byłem codziennie
i już byłem tak podjarany, że od tamtego czasu tak naprawdę zaczęłem
tonować, można powiedzieć, że prawie że zawodowo, nie?
Czyli miałem 14 lat i oni się bawili tym,

a ja nie, ja miałem jakoś pierdolnego w głowę.
Ja przyszedłem na pierwszy trening i ja mówię, walk, od razu.
Wszystko na jedną kartę i wpieprzyłem się w to na maksa.
I dlatego to szybko postępy zaczęły u mnie być widoczne,
bo po prostu poszedłem w to na 100%.
No tak, no bo ty nawet opowiadałeś o tej perspektywie tego,
że wstawaliś wcześniej przed szkołą,
jak miałeś na ósmo, to robiłeś sobie te jedzenie,
żeby po prostu zdrowo się odżywiać.
Zastanawiałam mnie w ogóle, skąd było w takiej motywacji
w takim młodym chłopaku i nawet jak mówili,
że jak miałeś później, no to wtedy po prostu na przykład biegałeś jeszcze wcześniej.
Ja byłem pseopatą, bez kitu.
Od samego początku miałem coś z głową.
Mylicie chodzi o takie tyniki, że potrafiłem się zażynać, tak na maksa.
I nawet było tak, że powiedzmy właśnie z Tomajem,
którego o którym wspomniałem wcześniej,
bo razem chcieliśmy na zapasy i potem przejdźmy na MMA.
Nawet było tak, że był po prostu ten trening zapaśniczy,
który trafił półtorej godziny, a my wcześniej,
jak wiesz, myśmy 14 lat, a my przychodziliśmy,
na przykład wcześniej półtorej godziny,
robiliśmy półtorej godziny ciężkie siłowni,
od razu po tej siłowni chcieliśmy na zapasy,
także nie było problemu nigdy z tym, żeby ciężko trenować.
To było jakoś tak naturalne.
No okej, ale bo wspomniałeś o tym tacie,
to też było tak, że ty bardzo chciałeś się naśladować to, co on osiągnął, czy...
Nie świadomie.
Na pewno nie było to na takim poziomie świadomym,
że o kurde, chcę być wojemnikiem, jak tata gdzieś tam, czy coś.
Tylko moja mama też zawsze budowała,
bo oni byli rozwiedli się, jak mieliśmy dwa lata,
także ojciec był u nas dosyć rzadko, powiedzmy,
ale moja mama zawsze budowała taki wizerunek,
że tata wzwojownik, wiesz.
Ja byłem takim jakby wychowywany w duchu takiego, nie wiem,
w haty, gdzie powiedzmy ten bycie tym wojownikiem,
to jest takie coś fajnego, kulturowane takie, wiesz.
Ale to bardzo fajne zachowanie mamy.
Bardzo fajne zachowanie mamy,
i dlatego właśnie jak słyszę u niektórych,
jak to wygląda, gdzieś tam rozwody i tak dalej,
i te baby, bo to baby są, nie, to już nie są dla mnie kurde,

wiesz, miłe kobiety, tylko to takie wstredne zachowanie.
Powiedzmy, że wiadomo, pokucili się cokolwiek na życie,
jakoś tam ich to roziliło,
a powiedzmy, w oczach dziecka, wiesz,
np. stworzą wizerunek ojca jako jakiegoś uba,
wiesz, że nie, to jest jego вина i tak dalej.
Po co to robić, wiesz, temu dziecku?
Dobra, to możemy i do niego jakiś żal,
czy tam on do niej, ale ani jedna, ani druga strona,
nie powinienem coś takiego robić,
tylko w oczach dziecka powinny być i rodzic,
i mama, i tata budowana jako ktoś super, nie?
No tak, jak najbardziej, ale to jest jednak duży, duży deficyt,
jeżeli chodzi o ludzi.
Ludzie przenoszą jednak swoje konflikty na dzieci,
a tak naprawdę w rzeczywistości,
jeżeli nawet ten, kto się zły,
to i tak dziecko się na nim samą zawiedzie,
a nie musisz dawać po prostu takich wskazówek,
a twój smak dzieciństwa, to pierogi w cieście francuskim,
barci, zupa grzybowa robioną przez mamę?
Na wigilię ta, na pewno, no.
A tak to najbardziej to, co pamiętam,
na leśniki jednak, nie?
Bo raz gdzieś w miesiącu odpalaliśmy wszystkie części Gwiezdnych Wojen,
wtedy wszystkie, czyli czwarta, piąta, szósta,
i jedliśmy na leśników do oporu.
To takie smak dzieciństwa, jak ja myślę,
przypomnę to zdecydowanie na leśniki, nie?
Okej, a kiedy wygnęliście hodowlę goldenów?
Uuu, no, to jest ciekawa historia w ogóle.
Mieszkaliśmy w bloku,
więc trzeba, bo to trzeba też nadmienić, nie?
I my w tym bloku mieliśmy dwa goldenie retriwery,
jednego silia materiara i generalnie myśmy hodowlę.
Majała próba gdzieś tam weź, dorobić sobie po prostu,
żebyśmy mieli jakoś tam więcej kasy.
I przez, nie wiem, ile to lat trwało,
ale powiedzmy, że przez mój dom przewinęło się tak naprawdę,
jakieś, nie wiem, ile, 50-60 psów, nie?
No, bo, no, masakra,
bo nie dosyć, że Lilu, która już nie żyje,
miała trzy, cztery mioty,
z takiego mioty wyłodziło jakieś osiem psów, powiedzmy,

no to wystarczy sobie łatwo to pomnożyć,
bo Pieni, czyli nasz reproduktor,
no, był reproduktorem, nie?
Więc za jakiś czas przyjeżdżała Suka,
bo to tak się to mówi,
Pieni ją pokrywał i w zamian dostawaliśmy jednego pieska.
Więc tych miotów było sporo, nie pamiętam,
ile tych psów byliśmy naprawdę ich dużo.
No i mieliśmy, że jest ja materiara,
który też była pokryta nos trzy razy.
Także sporo psów i to jest też ciekawe,
że ja z mamą odbierałem te porody, nie?
Z 10 lat normalnie odbierałem porody psów
i dla mnie to było takie, nic takiego.
W ogóle to jest już ciekawe,
bo to 10, jak powiedziałeś, 10 lat,
no to jednak kawałek czasu, kawałek czasu,
te, wu, to naprawdę.
Bardzo duży kawałek czasu,
i tak.
Ale dobrze to pamiętam, no i fajnie.
Ale wasz dom, to był taki dobry dom?
Taki, że była kasa, raczej?
Nie.
No, ale to prawie nie wtedy kasty nie miał, wieś, nie?
Tak na dorosławie, jak sobie pomyślał,
całe moim swoim osiedlu,
to tam unikoło się, za bardzo nie przelewało,
no, bo to były takie czasy.
Także trzeba było sobie radzić,
ale moja mama na tyle kumata,
że nie przelewało się,
ale potrafiła zrobić tak, że zawsze było okej.
Wiesz, na przykład,
nie wiem, powiedzmy,
że niektórzy sąsiedzą, w ogóle w ogóle w wakacje,
no to w wakacje na trzepaku gdzieś tam,
spędzali, a my na przykład w wakacje zawsze gdzieś wjeżdżaliśmy,
czy to w góry, czy to nad morze itd.
I na przykład mieliśmy tłumaczone to w ten sposób,
że dobra, jedziemy nad morze,
ale nie będzie goferka
i rybki, czy czegoś, tylko
z racji tego, że jedziemy nad morze, to będzie chleb z pasztetem,

no bo wydane pieniądze były nad morze,
ale na raz jakiejś tam,
jedzenie gdzieś tam,
no lepsze nie było, powiedzmy,
kasy, ale właśnie to było
zajebiste, że przecież taki dzieciak,
to ma to w dupie, czy on je rybę,
czy on je chleb z pasztetem, a wspomnienia zostały.
No jasne, że tak, to się wychowywałeś jeszcze z bratem?
Tak. W dwójkę.
Podobnie jesteście do siebie? W zupełnie.
A na kogo korzyść?
Iż raz? Na kogo korzyść?
No... chyba boją.
No muszę powiedzieć.
To czym się różnicie? Wszystkim.
Naprawdę, i charakterem.
Nie, z wyglądu,
z wyglądu jesteście dosyć podobni,
ale radzę, że tak powiem,
poszedł w drugą, widną stronę.
O, niesportową.
Co to znaczy niesportowa strona?
No, nie będę się tutaj... Nie, nie będę się tutaj rozwijać.
Nie, nie będę się tutaj rozwijać.
Okej, a jak ważną osobą była dla ciebie twoja babcia?
Babcia bardzo ważna,
no, pomagała w dużej części,
wiesz, jakby robiła to
nieprzymuszonej woli,
sama to sama to chciała robić,
ale faktycznie jest takie, że pomagała
i powiedzmy,
jakąś tam jedzonkiem zawsze,
zawsze bał nas w haciach,
gdzie nawet momentami, nawet codziennie,
pomagała po prostu się tam opiekować,
ale z tego, że moja mama sama,
trzeba się rozwijać do roboty,
jakoś połatać to wszystko,
no to ona była tą pomocą
dłoniom, no i co, no i z bałczą się do dzisiaj
widzimy dwa, trzy razy w tygodniu nawet.
A, no to bardzo, bardzo dobry w nóg.

No, no właśnie teraz
mała się w takim etapie,
że trochę ją, ją, trzeba się zaopiekować,
więc jakby, wiesz, pamiętam, jak to było
z jej strony, no i teraz trzeba
się odwdzińczyć, nie?
A byłeś generatorem problemów?
Przynosiłeś dużo problemu do domu?
A ja to umrałem.
I zostało?
A ja jakoś, jakoś taki, nie wiem,
nie było jakby z nigdy z zanów
jakichś problemów, nie wiem, naprawdę,
jakoś tak. To dlaczego mówię się sobie,
że zawsze miałeś zryty łeb? Co to znaczyło?
No rzucałeś nożem w orek treningowy?
Nie, no miałem, miałem, miałem właśnie zryty łeb,
no właśnie, zależy dość, jak to na to patrzeć,
bo po prostu miałem, zawsze, zawsze
będę zafiksowany jakoś na te walki, nie?
Nawet jeżeli nie trenowałem, bo powiedzmy o tego,
że będę z tym mało latem czy coś, to zawsze byłem
w to wkręcony, no i
w momencie, kiedy powiedzmy, zaczęłem
uprawiać te sportywalki, no to mówię,
od razu poszedłem w to na 100%,
no i chociażby z racji tego, że wiesz,
że ja poszedłem w to na maksa w czasach,
kiedy w ogóle to nie miało sensu,
no to chociażby nawet to,
dlaczego wiesz, to było
bezsensu.
No rodzice byli związani ze sportem,
nawet możesz patrzeć na to w ten sposób, nie?
Jeżeli miałeś obraz taty, którego trzeba podziwiać,
ale i widziałeś mamę,
która jest no dobrą mamą, myślę, że
też jak nawet dzisiaj o niej powiadasz to raczej jako dziecko
też potrafiłeś to docenić i rozumiałeś
to, że właśnie jedziesz na wakacje,
a kumple zostają na podwórku,
no to chyba to były takie rzeczy, które
pokazywały, że nawet jeżeli z tego sportu
jest niewiele, a jako dziecko nie myślisz o tym

w kontekście ekonomii,
no właśnie, tylko myślisz, że to jest dla Ciebie ważne
i jak patrzysz, że masz taki wzór
jako mamę i pewnie wiesz, jak ona dużo
znosiła i jak dużo walczyła o to, żeby
było wam dobrze,
no to dlatego chociażby to robić,
dlatego mnie to zastanawiało, ten zryty
zryty łeb, bo to brzmiało takie.
No, ale to wiesz, bo że tak sobie po prostu
wiesz tam luźną też to pierdyknąłem tak na dobrą sprawę.
Podkreślasz to regularnie,
to jest fraza, która jest wytarta jak stare
buty w twoich, dlatego sobie myślałem,
że biłeś tych ludzi. A tak naprawdę,
jak się o tym po co zastanowię, to tak naprawdę
nie mam tego zrytygo ubał, więc miarę
uporządkowanych powiem o wszystko, no.
No właśnie. Może tak rzucałam trochę
bez zastanowienia, no.
A twoje dzieciństwo składało się
z czegoś innego niż Dragon Ball e-sport?
No co? Ale wiadomo, no wiesz,
no moje dzieciństwo to
stała moja ekipa z okietka,
z którymi fajne jest to, że się
trzymamy się naprawdę do dzisiaj i to jest
super, bo znajmie się od 7
roku życia i do dzisiaj naprawdę mam
taką ekipę, która wiesz,
w każdym roku po ileś razy się widzimy tam
wszyscy razem i to jest super.
I generalnie jak to zwykły dzieciok, wiesz,
ja trenowałem sobie, ale nie wiem,
druga część mojego życia
to było o siedle i moje chłopaki,
wiesz. A co tam było na tą siedlu?
No właśnie, broiliśmy, może być
ciekawe. Nie, no właśnie, nie,
to nie było tak, że broiliśmy
powiedzmy, że jakieś tam mega,
jakieś łobuździarskie rzeczy czy coś.
Właśnie, fadno, że mi się mam na Stranger Things,
na przykład, wiesz, ten serial, niejako nie sąby

tymi rowerkami tam, buszyło mi się trochę
właśnie przypomnianie takie czasy, wiesz, budowanie
jakiejś kradzieży z jakichś sadów,
jakichś jabłek, jakichś innych owoców i tak dalej.
Wiesz,
później, no, szybkie,
jakieś tam wiary imprezy, bo 14-15
lat wiem się, wiesz, jakiś domówki, jakieś coś.
No cały czas gdzieś tam coś, coś kombinowaliśmy.
No i to było takie
pomyślane właśnie jedno z drugim, że ja szedłem
zrobić ten trening i tam
faktycznie dawałem sobie 100%
a potem fajne takie odbicie w ogóle w drugą stronę,
bo tam z tych chłopaków w sumie nikt nie trenował za bardzo
i z nimi
takie typowo normalne życie z zwykłego chłopaka,
nie? I tak było bardzo długo słuchać, że
tak jest. No i jak łączyłeś właśnie to,
że powiedzmy kumple na osiedlu,
to powiedzmy czas taki rekreacyjny,
ale pojawiały się już imprezy, a z drugiej
strony masz trenera, chodzisz,
trenujesz, tam byłeś dobry, bo tam bardzo
szybko zahaczyłeś się gdzieś o kadrę z tego,
co pamiętam, no to
miałeś taki też wybór
tego, że te imprezowe życie też ci się podobało?
Tak, bardzo mi się podobało.
Tyle, że
chłopaki to nie byli nigdy
nigdy tacy ludzie, którzy powiedzmy
dalej, z nami się nie wypiję
jeszcze coś tam takiego, nie?
Nie, a ja po prostu troszkę byliśmy na imprezie,
oni sobie lecieli to
obok, nie, bory z nie, bory z nie,
nie może, no, ma zaraz zawody, czy coś takiego
i sami tego pilnowali, przyjeżdżali nawet na jakiś
wieź, jakieś zawody, jakieś gale, jakiby, co wali, nie?
No to też fajna rzecz. No, no,
potrafiliśmy to połączyć, naprawdę
nie było z tym, nigdy problemów.
Tutaj chwila przerwy. Jeżeli słuchasz

teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk obserwuj, bądź subskrybuj. Zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu, będę bardzo, bardzo wnieczny, miłego odsłuchu.

I nigdy nie też nie ciągnęło cię do tego, no, bo jednak Poznań, Lech, kibicowanie...

W ogóle.

W ogóle nigdy jakoś ta piłka nożna, jakoś... No, ale w kibicowaniu nie chodzi o piłkę nożną. O kibicowanie?

Nie, nie, nie, w ogóle, w ogóle, w ogóle, właściwie to jest takie trochę dziwne, że mnie ciągnęły sportywalki na maksa, ale jakby...

Nigdy

jakby ta taka strona

taka agresywna zła, tylko, nie wiem, jak mówisz, o, i na ciebie, jak miałbyś wybrać jako dziecko, byś na przykład super boaterem, czy super złocznica, to wybieram tego, bycie super boaterem na przykład, nie?

Coś oryginalnym było. No, bo wiesz, no, bo to wbrew fazorów każdy, będziemy tak wybierał, ale z drugiej właśnie wielu chłopaków po prostu jest z natury złych.

Może nie, że nie, może nie, że złych, wnych, może nie tą stronę, co powinno się być, nie? Czyli byłeś fajnym dzieciakiem, jak tak patrzysz do tyłu.

Chciałabyś, żeby twoje dziecko było tak, jak ty? No i chyba właśnie takie będzie, bo jak patrzę na młodego, to generalnie widzę siebie tam, nie?

Radała dopiero dwa i pół roku, ale naprawdę jest śmiesznym gościem. A co popkulturowo cię wychowało? Jakie filmy, jaka muzyka?

Jeśli chodzi o filmy, to wszystkie te, gdzie byli kozaki, z tym, z tym, z tym, z Estadą Arnold Schwarzenegger, no, to głównie

te filmy i cały czas były określone w kółko
i tak, no i jakby jest na wojnę, nie mieliśmy
trzy kasety wideo, w pewnym momencie i to były
właśnie, jakby jest na wojnę, szpartak podaży
zaczęć, a później sam zacząłem zbierać
kasety wideo, nie pamiętam
te czasy, kiedy przyszło DVD i się
wkurzyłem na Maxa, nie? Bo na początku byłem
wrogiem DVD w ogóle, bo mówię, nie,
typy to mam, bo ja chyba miałem z 50 kaset
zbieranych, nie? Byłem takim kinomaniakiem
i mówię, nie, nie, po teatrów zbierają,
co teatrów wyrzuci poprzed DVD i w dupę to mam
i nagle obejrzałem filmy
na DVD, nie? I mówię, o kurwa
mówię, wszystkie wideo idą do świetnika
mówię, no nie da się z tym walczyć, nie?
No i później było DVD,
później wiadomo HD, Blu-ray i tak dalej
i do dzisiaj mam tak, że ja chciałbym
naprawdę zbudować
sobie taką filмотекę
u siebie w chacie, mieć powiedzmy,
nie wiem, 200 filmów i bym je kupował
sobie na tego Blu-ray, tylko boję się
tego, że będę miał te
200 filmów, które będę uwielbił
o sobie, patrzę sobie na tą płeczkę
a nagle przyjdzie, nie wiem, hologram
czy cholera, wie coś, nie? I nagle te Blu-ray
pójdą do świetnika i przyjdzie
taka w ogóle technologia i wszystko, że
po co ja to w ogóle zbieram, wiesz?
i będę się tylko wkurzał, nie? Dlatego nie zbieram
No nie, no, ale przecież miałeś taki moment, że miałeś
kinodomowy niepodłączony do telewizora
przez półtora roku, pojechałeś raz po kable
okazało się, że kable były już niedobre
bo telewizor się zestarzał i płaciłeś z telewizorem
No, no tak
mogłeś mieć małe deficyt oglądania
No, denerwujemy to powiedzieć, nie?
Ja bym chciał, żeby to stało miejscu w pewnym momencie
żeby już tak się to wszystko nie rozwijało

bo nie nadążą czasowi za tym wszystkim
Nie, no wydaje mi się, że akurat teraz już te Blu-ray
to będzie takie rozwiązanie dużo
No, wydaje się, nie? Tak, no jasne, że mi się wydaje
ale z drugiej strony, przeskok jakościowy
i tak już nie jest tak, tak wyraźny
no to faktycznie musiało być jakiś kosmos właśnie
kosmos
No, hologram, że się poruszasz w filmy, to wtedy
A bo nie, zakładasz kask i jesteś
No nie wiem, no wiem
Ale wydaje mi się, że to... A to jest fajna kultura
bo dzisiaj też już jednak trochę zanika
Dzisiaj kino stało się takim medium towarzyszącym
tak samo jak muzyka, nie wiem czy masz wrażenie
Straszne, to jest
niedobrą stronę to wszystko idzie, nie?
Idziesz do kina na straszników Galaktyki
tak jak ostatnio poszedłem na straszników Galaktyki
3, a tam 10 osób w kinie, wiesz, nie?
Dopiero co to wyszło
im wieje, o co tutaj chodzi, wiesz, to jest przerażające
A to kino jednak jest fajne, bo raz, że
jest dla samego wyjścia, powiedzmy
Galakty i spotkania się, żeby ze znajomymi
A dwa, że wiesz, że to jest jednak te
dwie godziny, gdzie nie zagądziesz, to lepiej w ogóle
gdzie nie ma, nikt nic nie gada, nie rozpraszacie
tylko jesteś tu i teraz wiesz, że możesz oglądać
tym filmie, tak że powinno się
do tego wrócić, ale na aplikacje
i COVID i wszystko inne
spowodowało swoje, nie?
Zwoniło zdecydowanie ten rynek, rozmawiamy o filmach
a muzyka była ważna dla ciebie?
Nie aż tak jak
filmy, filmy były ważniejsze
No? Ale słuchaj się jakiej muzyki
Peter André
I nawet mamy z tymi chłopakami
z tych podstawów, o których gadałem
W wieku ośmiu lat u nas
w podstawówce był Mini Playback Show
Nie wiem czy pamiętasz, czy tak szło

Tak, tak, tak
No to byliśmy Buxit Boys sami, nie?
No, do dzisiaj mam ten, mam to dziś w telefonie
I ty, i ty jesteś zawodnikiem
I zawodnikiem MMA
Tak, tak, ale byłem też Brianem
w Mini Playback Show
No, z tą wiedzą
mi tak nie do końca szło
Nie chciało mi się uczyć
Coś tam broilem
ale
w takim śmiesznym
stopniu, nie? Bo można broić
źle, typu nie wiem
cistość nauczycielce
od nie wiadomo kogo wyjeździć, tam przewracać
góry robić, bić inne dzieciaki czy coś takiego
a można broić, no, w bardziej śmieszny sposób
robić jakieś żarty
bo ja brojem jak już w ten śmieszny sposób, nie?
A jak już się przejawiało
to, że i trochę imprezowałeś
i trochę, inaczej, i trenowałeś
to był taki moment na przykład tego, że szarpałeś
się trochę na ulicy, no, bo wiesz, dostajesz
siłę, to jest taki atrybut, który jest
bardzo męski, a hormony buzuja
i czasami patrzysz na to, że
tak można rozwiązać problem
Kurde, nie, no właśnie,
nic, nigdy tak nie miałem
nigdy tak nie miałem
Jakoś wystarczało mi to, że jestem na treningu
i bardziej dążyłem do tego, żeby po prostu
dowodnić coś jakby
w tym treningowym aspekcie
a wręcz takie właśnie
jakieś bójki czy coś, to mnie to zwrócało
To ty byłeś takim ułożonym chłopakiem
To tak, tak sam ze sobą
To znaczy sam ze sobą
Wiesz, bo ona cię jakoś tak wychować po prostu
w odpowiednim jakimś tam stopniu, nie?

Że, że jesteś taki jaki jesteś
ale ja po prostu taki
z charakteru jestem jakby, wydaje mi się
nie wychowany, ułożony
w odpowiedni sposób, tylko
sam to osiągnąłeś
Tak i się urodziłeś
Jednak się rodził jakiś
bo zobacz ile jest przykładów tego, że powiedzmy
jest bracia chociażby
wychowanie w tym samym, wiesz
w tej samej rodzinie, z tymi zasadami
z tymi samymi zasadami, nie wiem, te sama szkoła
i tak dalej, no i
ten idzie w jedną stronę, ten idzie w drugą
brachole, córki i tak dalej, nie?
A równocześnie do sportu
o jakie technikum wybrałeś, o jakim profilu?
Gastronomicznym
Wybrałem technikum gastronomicznym
do którego miałem bardzo, bardzo daleko
od siebie z chaty
i w sumie
zrobiłem to
i przez 4 lata chodził do tego techniku
to zastanawiałem się czemu ja to zrobiłem
bo traciłem dla dojazdu jakieś
dwie godziny dziennie, nie?
Wiesz, w tej z powrotem
później stwierdziłem po roku, że to wcale
mnie interesuje ta gastronomia
no ale to co, no ale przynajmniej
coś wiem o żywieniu, nie?
Chyba tak, no wydaje mi się, że coś tam jednak powinno
zostawić. Miałeś dwa podjazdy na studia,
ale ona kolidowały ci z treningami, co to były za kierunki?
Sport
Jeden, miałem podjazd na studia, jeden.
To jest wypowiedź z twojego YouTube'a?
Ta? Dwa?
Nie wiem, czemu dwa powiedziałem, nie wiem, jeden.
Okej.
Ta, na pewno jeden, bo
i to dlatego, bo ja nie chciałem, ale mój kumpel

powiedział, że na WFU otwieram jakiś nowy kierunek sport i tak dalej, że można iść na zaoczny tryb.

Ale przez to, że jest to nowy kierunek w ogóle to, w ogóle to był pierwszy rok kiedy on w ogóle powstawał, to można iść na zaoczny, ale bezpłatnie. Ja wiem, kurde, no tak, że jest taka optymia.

No dobra, nie? I poszliśmy.

Jeździliśmy sobie razem, jego samochodem

na studia, ale po pół roku

on zrezygnował i poszedł na

dzienne, co było jego wielkim błędem

i z racji tego, że ja musiałem

wtedy jeździć sam, gdzieś tam,

i nagle się okazało, że z tych zaocznych

to nagle trzy, cztery dni trzeba było się

pojawić w tej szkole i wtedy mi zaczął

kolorować się z treningami, to serdziłem,

że balić to już z kolejną kartę i do

WMA. Ale pracowałeś jeszcze gdzieś, zanim

poszedłeś tak już stricte WMA, robiliś

coś niezwiązanego ze sportem, no bo przecież

sam powiedzieliś o tej pierwszej. No tak,

jakaś kasa, jakaś kasa musiała się

gdzieś tam pojawić. To gdzie pracowałeś?

Co? To gdzie pracowałeś?

Moje prace były dziwne.

No to tym bardziej jestem ciekaw. Moje prace były

czasami, rozkładałem

rusztowania z jakimiś reklamami.

Tak jak ja dowiesz,

do rybsza praca. Czasami pilnowałem

takiej reklamy, która

była dmuchana na agregat.

Czasami rozkładałem po nocy jakieś

plakaty po mieście, bo to było

chyba półlegalne wtedy.

No to było takie dziwne, że oni jakby

nie mieli na to prawa i do tego w nocy

nas wysłali, żeby się to rozwieszali itd.

A jak się policja pojawiała, to wtedy

trzeba było dawać do nich numer

do siebie dorobić, do makro.

I po czterech godzinach stwierdziłem, że nie ma takiej opcji, żebym pracował w tej pracy i uciekłem sam to. Nadal po tym ścigali jakąś karą czy czymś takim i nigdy nie zapłaciłem i no i tak to jakoś to wyszło.

Gdzieś po jakichś bramkowych rzeczach chceć mi się zdarzyć robić i naprawdę jedna z gorszych prac, nie polecam.

A nigdy nie wpadłeś w złe towarzystwo?

To co to jest towarzystwo?

Twoja skala, twoje znajomi, ci osiedlane zobacz ich całkiem fajnymi.

Tak. No nie no, no wiesz, jak zaczęli truniec sporty, walkieć w tamtych czasach no to złe towarzystwo.

Teraz masz ich określić.

Trafisz na chłopaków, którzy może nie do końca, że są złe towarzystwem, tylko no, że zajmują się jakimiś dziwnymi rzeczami, gdzieś tam coś, coś tam czasami się zdarzyło, no.

A kiedy pierwszy raz pomyślałeś, że może zrobisz karierę?

Tak, serio, serio, z pełnym odpowiedzialnością.

Nie, to pamiętam, jak końciliśmy techniku i to był niepamiętny, który też nie pamiętam, że to był testy właśnie, to chyba ostatnie jakieś testy naturalne, plus zawodowe i wiem, że to był ostatni dzień, kiedy to był jakiś tam ostatni test, egzamin, zwłaszcza już nie pamiętam, co to było.

I wychodziliśmy całą klasą i ze szkoły na tramwaj mieliśmy jakieś 10 minut drogi, więc zaczęliśmy sobie gadaliśmy i mówił, że no, dobra, idę na studia takie, a ja idę, już pierdolę testy, idę do pracy, coś tam, bo już mnie wkurwa, że nie mam pieniędzy, ktoś nie mnie nie gada, nie. I tak dalej, i tak dalej, ja

takich słucham, słucham, słucham i tak
w ogóle nie miałem pamięci, jak ja to zrobię
i tak słucham i wy tak, wiecie co,
mówię, nie masz szans, nie idę
ani do pracy, ani na studia, mówię,
no, nie, to nie jest dla mnie, mówię, idę
wpięrdziłam się w całości,
w treningi, jakoś kasę zdobędę
na życie i wy i zobaczymy, jak to będzie
i mam nadzieję, że się uda. No i
w dużej części
się udało.

Ale w tamtym momencie
naprawdę w to wierzyłeś?

Czy to było takie... Tak, tylko, że ja wierzyłem
to w ten sposób, bo wtedy nie dało się
zarobić na walkach, no wiesz, no nie dało się
nawet, jakbyś walczył wtedy, w tamtych czasach
nie wiem, w UFC, tu musiałbyś być chyba
nie wiem, w pierwszej piątce, żeby zarobić
naprawdę jakieś potężne pieniądze, nie.

Na tamte czasy

ja po prostu chciałem być związany z portami walki,
obojęcie w jakiś sposób, czy ja bym sobie startował
w zawodach, dodatkowo
bym trenerem, dodatkowo bym
jakieś, nie wiem, zajęcia prowadziły
indywidualne, jeżeli po prostu
mógłbym wtedy na tamte czasy
siedzieć na sali i siedzieć w sportach walki
i z tego żyć, nie jakoś super,
po prostu z tego żyć, nie chodzić
do pracy, tylko po prostu moją pracą byłyby
sporty walki, to wtedy
na tamte czasy byłbym zadowolony.

Ok. I to był mój jakby cel,

żeby siedzieć w sportach walki i z tego po prostu żyć, obojęcie
w jakiś sposób, ale siedzieć w tym środowisku.

No i zobacz, jak to jest

piękne w odniesieniu do tego
gdzie jesteś dzisiaj.

I może dlatego tak się udało, bo to jest prawdziwe.

I dlatego mimo wszystko, że
wiesz, że to nie jest wszystko tak,

jak bym chciał, żeby było,
to ciężko mi nie być zadowolony.
Może, bo to dzisiaj jest perspektywa tego,
że nie jest tak, jak chciałbyś, żeby było,
ale perspektywa tego chłopaka, który wychodzi
z techniku i rozmawiał, to jakbyś mu powiedział,
że będziesz w takim miejscu życia
i życie będzie zadawało
takie pytania, to byś powiedział,
kurwa, no biorę w ciemno.
Że jestem w ogóle tutaj na przykład, że sobie gadamy
i od półtora roku się umawiamy,
a ja dzisiaj nie miałem czasu,
nie miałem czasu od razu, oczywiście poprawiam
białe w czasy, tylko po prostu byłem zbyt
zawieszony i jadę do Warszawy,
bo ja pięć dole miałem się odezwać.
No ale to jest piękne właśnie
być na tyle zajęтым
i mieć obłożony sportowo, no bo to
nie było tak, żeby było je zajęty, bo ci się nudziło
i grałeś w sobie w domu w gry,
tylko raczej cały czas spełniałeś
kolejne swoje marzenia,
no to jesteś w trakcie pięknej kariery,
który z momentów, tak ci przychodzi
od razu na myśl,
co było najpiękniejsze.
Pórzez kariery spododem?
Walka z momentem.
No,
to było takie, to było takie
boom u mnie,
że wspomina mi się to dobrze
i też spowodowało trochę,
że na pewien moment
przestało mi też
później aż tak jarać,
bo to wzniosłem się na wyżyny wszystkiego
jak dla mnie,
druga gara na miejsce na świecie
w ogóle, że to 10 tysięcy,
60 tysięcy chyba wtedy na stadionie
jest ten mamyk, który dopiero

to dawał pokaz tam, gdzie ja z lata,
lata, lata temu miałem jakoś tam pierwszą walkę
w ogóle nie moja kategoria
uwagowała, że przy co, żeby był mamyk, to w ogóle
wtedy garza za tą walkę
przebiła wszystkim poprzednie garze,
wszystko się tak złożyło, jeszcze w międzyczasie
moja żona na hacie
i w której chwilę mogła urodzić dzieciaka
i ja razu po prostu
pogali i zapieprzaliśmy
kurde na hatę
żeby być przy niej
i to wszystko było takie fajne, że naprawdę było takie boom,
że później jakaś była jakakolwiek i na walkę
nie byłem aż tak ją podjerał,
nie?
No mówię, że dwa lata wracałeś do tego, żeby znowu się tym cieszyć.
Żeby się jakby poczuć właśnie
to była adrenalinka taką, no.
A największa kasa jaką dostałeś
to jest właśnie za tę walkę z
Mamedem? Nie.
Po która?
A jak myślisz?
Hmm.
Soldicznie.
Hmm.
Przecież nie mów mi tylko, że Norman
w Fave'ie. Tak.
No i właśnie wiesz i teraz
to są takie rzeczy,
że ktoś ma coś muszę gadać
ale ja wiadomo, że to nie będę strzelał
jakimiś kwotami
i w ogóle, ale no
ja oglądam, nie radł
powiedzmy, że jest jakiś sportowy
z który, bo ja już chyba byłem pierwszym
Nie, Norman był pierwszy, sorry, nie. Ja potem skoczyłem
jako kolejny sportowy gdzieś tam
do prechwaite'owej powiedzmy
organizacji i zawalczyć walkę
No ale po prostu ja się nie dziwię

no bo czasami wiesz, jeżeli ktoś zaoperuje
po prostu bardzo dobre pieniądze
za jakąś taką galę no to wiesz, a w szczególności
ja nie dosyć, że
dostałem super pieniądze wtedy
no to jeszcze tak naprawdę
ja wiesz, dziękuję tym
chłopakom swojemu, bo oni uratowali
trochę oboją sytuacji, bo ja byłem wtedy
po prostu po operacji o MMA, mogłem na razie
na tamten dzień w ogóle pomażyć
wiesz, bo nie wiedziałem czy noga jeszcze się
będzie w ogóle zginać wiesz, nie
i mogę mi nie robić box
i nagle zawalczyłem w boxie, wiesz, z gościem
z którym przygrałem w MMA
mogłem się odkuć w jakiś tam sposób
i jeszcze zarobić, także no to była super sytuacja
dla mnie i pomimo tego, że
otoczka kick fightów, no niestety
mi nie pasuje, wiesz
to wszystkie konferencje, krzyki o belgi itd
no to na dzień dzisiejszy bardzo dobrze to wspominam
no to nawet na początku
jak trenowałeś ten box, no to przecież na wózku
bo nie mogłeś stać, tak
no nawet nie, nie że na wózku, o kulach sobie chodziłem
ale się dają na ławkę
i na siedząco po prostu upałem
w ten worek i to też mi dało
do zrozumienia, że naprawdę to uwielbiam
robić, wiesz, bo
często jest tak, że jak już jesteś w tym takim
transie treningowym, wiesz, robisz tych osiem, dziesięć
jednostek w tygodniu
jesteś ty po prostu tym trochę zmęczonych
czasami mówisz, kurde, no jestem zająhany, nie
i nagle przychodzi taki powiedzmy dzień
tygodnie po operacji
gdzie na przykład dwa, trzy tygodnie, wiesz, leżysz
i nic nie robisz i ty czujesz
jak po prostu ta energia w tobie, wiesz, buzuje
po prostu chcesz się zmęczyć
ale nie chcesz się zmęczyć, nie wiem, bieganiem czy coś

nie, chcesz się zmęczyć z czymś, to jest związane
z portami walki, ja po prostu siadałem
na
ławki, wiesz, w ten sposób jakieś tam ciężary
coś tam robiłem sobie te ciężary
no i na koniec sobie robię jeszcze ten worek
no to ja podążbiam założyć sobie taki pulsometr
i po prostu łupać na siedząco
i tysiąc kalorzy sobie spali na przykład siedząc
i napierdalałem w ten worek i tak siedzimy w muflonie
o, dlatego zrytyłem, chyba
właśnie wierzę to, bo kto normalnie
ci usiądzie na worku, wiesz, na ciena ławce
wiesz, nie, założę te dwie rękami
i jesteś, wiesz, takim lekkim paralizm
i nagle tysiąc kalorzy bywali i 66 cieszy, wiesz
ale właśnie na tym polega
chyba cały fenomen tego, jak ja sobie
przygotowywałem twoją postać
do naszej rozmowy, że
z ciebie bije miłość do tego sportu
że ja nigdy w życiu nie pomyślałem, że
pomimo tego, że właśnie mówiłeś
w tych dwóch latach takiego przestoju i że
to nie był najfajniejszy okres akurat w tamtym
w tamtym czasie, ale
ale tak to było widać, że od dziecka
ty tego pragnąłeś, że ty byłeś
sportem
i dlatego właśnie, jeżeli wiesz
chłopaki zaczynają teraz to robić
bo nie wiem, bo to jest
znane, mamy z tego pieniądza i tak dalej
no fajnie, że się gdzieś tam poruszają
ale ja nie wierzę, że tacy ludzie osiągną
nie wiadomo, jakie wyniki gdzieś tam w przyszłości
bo to jest za mały
za mały impuls dla nich na przyszłość
no bo sport też zawsze cię złamię
bo w biedna chodzi taki moment, że cię to złamię
a przez to, jeżeli jesteś sportem i to kochasz
to przeżyjesz to
tak, to przeżyjesz to
czy ja będę później za parę lat

startować, nie startował
no to i tak będę trwał
po prostu dla siebie, no bo lubię to robić
jeżeli ktoś miałby mi dać do wyboru
no dobra Bory zjdź sobie biegać, bo
nie wiem, bo to jest zdrowe
bo tam spajesz parę kalorii czy coś
a weź załóżę kawice i spal te samo kalorii
baląc po prostu nawet w worek
to od razu bieram worek, bo to jest taki róg, który
po prostu lubię robić
dobrze, a co było, jakie może tak, jakie zwycięstwo było
najpiękniejsze w twojej karierze
czy zwycięstwo
no chyba z taidowym
czyli tutaj mamy
tutaj tutaj mamy też czasów cały czas
no bo to było pas, po prostu
to była walka o pas, to jest raz
na dważe poprzednią walkę się od niego odbiłem
no i to była taka walka
gdzie wchodzimy w tej walki jako
underdog
i mówię sobie, kurde, jak ja to zrobię
z tym gościu jest tak mocny, wiesz, nie
a okazało się, że tam udało mi się wszystko
co chciałem w tej walce, nie
takie, do której wchodziłeś, a największą przeszkodą
jednak była twoja głowa
hmm, czy przeszkodą
wiesz, są takie walki, czasami
gdzie wychodzisz i czujesz, że to
nie jest twój dzień, że nie chcesz to w ogóle być
są takie walki, gdzie
jesteś tak nastąpi, i czasami ciężko to w ogóle
jest rozumieć, a po prostu jest taki
dzień, gdzie czujesz się, że to jest twój dzień
teraz cholera wie, na początku pytałeś mi o tą
astrologię, do tych szorców, gdzie może to w tej
logii coś skrzywi jakiś problem, jakieś ułożenie
plany, czy cholera wie, co
czasami są takie myśli, no niezbadane, są
zawodnicy, znam takich zawodników, którzy
wiesz, współpracują mocno z psychologami

ze wszystkimi tak, i nagle
wszystko, nie wiem, rano, czy w zajebicie
czuje, że wiesz, zwójuje świat
przechodzi wieczór,
wszystkie, nie wiem, powiedzmy poprzednie, załóż
15 błogście czuł fenomenalnie, ale przecież 16
nic się tam nie zmieniło, rano
się czuł zajebicie, i nagle mówi, kurwa
no nie czuję się sobą, nie
to sobie nie tak, nie, i
wiesz, także no
były walki, gdzie
gdzie może nie walczyłem samym
sobą, co
w niewiadomych
przyczyn, z moim samym poczuciem
jakimś takim, znalazłem, nie wiadomo
w ogóle z czym, nie. To, które to były walki?
Na pewno
solidiczem, i to w sumie
nawet wiem, czym to jest
powodowane, akurat, wiesz, wtedy mieliśmy
rozłam klubowy, próbowaliśmy,
ja to jakby czułem, że to wszystko jest na moich barkach, żeby to
jakoś to zespolić, bo wiesz, chłopaki też
poszli za mną po prostu, i się czułem odpowiedzialny
za nich, żeby to wszystko jakoś zespolić,
wiesz, w czerwonym smoku zaczęliśmy
coś działać, ale
wtedy na ten dzień musieliśmy jakby
i w czerwonym smoku, i gdzieś na jakiejś innej hali
robić i tak dalej,
nie miałem jakby też
jakby czasu i
sił na to, żeby podporządkować się typowo
temu treningowi, niestety, wiesz, tak jak zawsze
odpowiednia regeneracja, odpowiednia dieta, odpowiednie
wszystko, wszystko było takie
jakby w rozpiardzeniu
takimi, nagle jeszcze przyjeżdżał Roberto Solic
który
którego nikt wtedy za bardzo nie znał, że
to jest Roberto Solic, wiesz, wtedy przyjeżdżał
po prostu jakiś tam Roberto, nie,

a okazało się, że no jest
kurde bardzo mocny typ, nie, który
który sprawił mi manto
także no to była taka jedna z cięższych
walk, jeśli chodzi
o każdy, jakby
pod każdym względem mojej jakoś tam przygotowania
do nich. No dobra, jak już poruszyłeś
temat Roberto Solicia, no to każdy
wie, że Roberto Solic jest na bombie
i
nie uważasz, że takie badania antydopingowe
w KSW by trochę pomogły, oczyściły by
teren, jeżeli chodzi nawet o to, że
zaraz może być tak, że niektórzy zawodnicy
będą traktowali KSW jako przedsiónek
tego, żeby iść do UFC, gdzie to jest.
No
mogę matrotować jako taki przedsiónek,
no bo faktycznie to wybija, tylko że
KSW na pewno też nie leży tego, żeby
tak traktowali, tak, tą organizację,
tylko traktowali ją jako powie, co nam
do celowym organizacji, nie?
Chłopaki na pewno tego by chcieli.
Na szkolwiek wiadomo, no każdy fighter
ma swoje jakieś tam ambicje
i jeżeli w tym siedzisz, to wiadomo, że chcesz
być jak najwyżej, no to chcesz być w UFC, nie?
No dobrze, ale to jest nieuczciwe, nawet w
perspektywie takiej, że powiedzmy, że ktoś ma marzenia,
więc jest czysty, no bo
chcę iść dalej, chcę się rozwijać, gamer.
A ktoś nie? Dokładnie. A ktoś nie, no
masz rację, no
nie jest to do końca uczciwe, no.
I uważasz, że takie badania
faktycznie oczyściły
całe terytory? Myślę, że tak.
Myślę, że byście, żeby pomogły w tym, żeby
no tak jak mówisz, żeby po prostu
było na równi, żeby ludzie mogli sobie myśleć
w jakichś tam dalszych planów, planach.
No nawet o takie pasy mistrzowskie,

bo teraz już nałożenie tego na wszystkich
no to byłoby trochę
nieuczciwe, ale w perspektywie, jeżeli walczysz
o paskę z W, powiedzmy, no to byłoby
uczciwe, bo nie wiem, sprawdzanie
niż Pudziana.
I no to by było kompletnie bez sensu patrząc
na to, jak to wygląda.
No, może wiesz, że masz rację, no.
Wiesz, na przykład
ogólnie tak, tylko to się nie tydzie,
bo zawsze wyskupiamy jakby
uwaga tylko na KSW i UFC, wiesz, nie?
Że w UFC jest tak, a w KSW jest tak.
I wiesz, jakby podporządku byłem, wiesz, że
porównujemy się z tą najlepszą organizacją na świecie,
tylko jak popatrzymy na inną organizację,
to tam też nie jest tak kolorowo, wiesz,
że te
antytopingowe też nie są
na tak wysokim poziomie, albo ich nie mam w ogóle,
chociażby w UFC, to tam nie wiem, czy...
No, tam jest właśnie solidicz.
Tam jest solidicz, no i są te...
testy nie ma, też nie ma w UFC.
W Bellatorze jakieś są, ale
też tak nie do końca właśnie, nie?
I to tak cholera, jak to jest w tych organizacjach
właśnie, nie? No, bo...
Jedyna tak naprawdę mi zna, w organizacjach,
gdzie faktycznie wszystkich badają
i to, wiesz, tak, że no nie da się, powiedzmy,
być na jakiegolwiek bomby, no to jest w UFC,
nie? No tak, ale trzeba mi żyć do...
Jak najwyżej, wiadomo. No właśnie, przecież, proszę Cię.
A który moment w twojej karierze był najgorszy?
Najgorszy. No?
Jak miałem 4 przygrane rzędu
i jak mam 3 przygrane rzędu teraz,
to są najgorsze momenty.
Ale to są takie momenty, w którym się nad czymś zastanawiasz?
To się nie ma nad czym zastanawiać,
w czym nosi teraz, jak miałem 4 przygrane rzędu,
się wtedy zastanawiałem.

Bo wtedy nie byłem borysem
mańkowskim,
z danym wszystkim, tylko byłem borykiem, nie?
Wiesz, i to jest problem taki,
że masz 4 z rzędu przygrane w pierdzielach,
w pierdzielach się w to całe swoje życie
i jeszcze nie wychodzi
i jeszcze nie zarabiasz, wiesz,
ja pierdole po co mi to, no przecież, wiesz,
zaczyna się jakieś miarę dorosłe życie,
no to wtedy sobie muszę zacząć robić coś,
co będzie przynosiło mi kasę
i jakoś żyć po prostu, wiesz,
w tym naszym matriksie, nie?
No i wtedy się pojawił największy problem,
ale mówię, dobra, zaciskam kły,
jadę dalej, no i się udało to wszystko,
wiesz, odkręcić do góry nogami
i tak naprawdę teraz jest kolejny,
ciężki moment, ale jest o tyle
łatwiejszy niż ten, co był wtedy.
Po pierwsze, bo wiem, że już raz to zrobiłem,
bo tamtych, po tamtych
4 przygranej, gdzie wielu zawodników,
większych zawodników, tak naprawdę
już by się poddało, powiedział, dobra, w dupie to mam,
no to ja poszedłem dalej i, wiesz,
i skończyło się na tym, co jest w sumie teraz
i teraz powiedzmy, że wtedy mi się poddał
no i nie wiem, no i chodziłbym do jakiejś
zwykłej pracy, może wykorzystałbym gastronomika
i byłbym jakiś tam kucharzem, nie?
I pasowałoby mi to, naprawdę wstrzymałem się
z tym nieszczęśliwy, a poszedłem
znowu za tymi swoimi flakami
i wiesz, i wyszło ok, i tak samo teraz
jest o tyle łatwiej, że raz już sobie to udowodniłem,
no to myślę, że mogę sobie to
udowodnić po raz kolejny,
to jest jedno,
a dwa, że no, jest łatwiej o tyle,
że już jestem tym borysem, którego ludzie znają
i gdzieś tam, powiedzmy,
mogę sobie jakoś tą,

jakoś tą przyszłość
związać samym sobą, nie?
No znają, znają i kochają to
akurat niewątpliwie, ale taki uśmiechnięty
gość, jak ty, kojarzony głównie
właśnie z takim szerokim uśmiechem, z pozytywnym
podejściem do życia, ma takie momenty właśnie
załamania i depresji po trzech porażkach
z rzędu? No kurde,
wiadomo, że gdzieś tam pojawiają się
cięższe chwile, ja bym to nie nazwał depresją,
nie? No ja oglądałem, że
dokumenty na temat depresji i zdecydowanie
to nie jest depresja, nie? Bo tam
to ciężko to w ogóle wytłumaczyć,
co się u nich jakby pojawia
i fajną rzecz, kiedy oglądałem, jak
kiedyś oglądałem, jak oni to tłumaczą w ten sposób, że
depresja, kiedy się pojawia ta prawdziwa,
tam lekkooporna, nie? No to to jest jakby taki
kamień, który jest gdzieś tam w mózgu
zlokalizowanym, bo inny moment to zlokalizowali
i po prostu przez ten kamień na mnie dochodzi nic
postacennego szczęściara, dość uśmiechu,
nic, wiesz, po prostu masz
ciężką depresję cały czas i przez nie wiem
latanie jest w sensie uśmiechnąć,
no to ja nigdy nie miałem depresji,
bo nawet największej dolinie potrafiłem się
z tego wszystkiego nawet gdzieś tam uśmieć,
czy coś, wiesz, nie? Także nie miałem depresji,
na pewno miałem cięższe chwile,
bywają te cięższe chwile, tylko
nigdy się z nimi nie dzielę.
No bo po co? Ludzie mają swoje problemy,
wiesz, wystarczająco
mają swoje duże problemy, żebyś jeszcze
ty gdzieś tam, wiesz, płakał na instagramach
czy jakichś innych, tak jakby... Chciałbym
płaczyć na instagram. No właśnie,
no i nikt zobaczy, nie nigdy, wiesz,
to jest bez sensu.
Nie mogę do tego robić, tylko trzeba,
jak już tym ludziom, jeśli chcą, w jakiś sposób

nie wiem, czerpać z Ciebie
jeszcze jakąś tam energię do życia,
no to dawa im dobrą energię, a nie
tą płacziwą, nie? Ale myślałeś kiedyś o terapii?
Terapii?
Żeby pójść do psychologa, pogadać
z kimś o tym? Nawet byłem tam
z dwa, trzy razy sobie porozmawiać,
trochę się posprzuczeliśmy w sumie,
znaczy nie, że tam posprzuczeliśmy, no ale
ja zaczęłam... Skoczyło się na macie.
Ogólnie
nawet nie powiem, że nie pójde,
bo sobie pewnie gdzieś tam, wiesz, pójde
nawet z ciekawości, bo mi to zawsze ciekawiło,
choćby nawet nie, że miałem jakiś problem
ze samym sobą, tylko powiedzmy, że czytałem
jakieś tam książki psychologiczne, czy tam
no psychologiczne tak naprawdę dla sportowców,
no to ciekawiło mnie, co
on ma na przykład do powiedzenia, wiesz, nie?
Ja sobie chęć się z kimś takim nawet porozmawiam
temat i sportu, i życia, i w ogóle
może faktycznie mi coś mądrego też powie,
ale co by mi
mądrego nie powiedział,
to niestety jest coś takiego,
że patrzysz sobie na doktora,
który ma wielkie pojęcie na ten temat,
okej, ale mówisz
kurwa, no ale nie wiesz, jak to jest, no
wiesz. To może Rafał Mazur?
Rafał Mazur,
pomimo tego,
że myślę, że jako gość
chyba bym go nie polubił, wydaje mi się,
no to fakt jest taki, że ja
zrobię u niego wszystko, nie? Wszystko.
Wszystkie możliwe podkasty
wypowiedzi programy, nawet kupowałem
i powiem tak,
pomimo tego, to jest to,
co mi się wydaje, że bym go nie polubił,
to wiszę mu flachę, nie?

I to najlepszą jaką mogę mu dać,
bo w wielu ciężkich chwilach, kiedy
nawet sobie robiłem takie afirmacje z tego,
co on tam
mówił
wiele razy, naprawdę mi to
gdzieś tam poustawiało psyę w odpowiednich
kierunkach. Dlaczego byś go nie polubił?
Jako osoba,
wydaje mi się, tak bym się wydaje,
bo po prostu, że trochę bym irytował.
Ale czym? Ty myślisz, że ma rację?
Nie, bo jest
za bardzo zafiksowane na tym też to mówię,
bo generalnie to, co on mówi, przekazuje
jest super, nie?
Ale to musisz jakby
wykorzystać jako narzędzie do wykonania twojej
powiedzmy pracy, w moim przypadku to jest,
wiesz, załudnik MMA.
Nie kończy życia, ja nie mam być na co dzień
taki pojebany, wiesz, załudzi. Ja mogę być
popierdolonym w momencie, kiedy otwieram próg sali
i wtedy, kyllk, wiesz, przełączam się
na tego gościa, ale powiedzmy, tak sobie
siedzimy i gadamy, co wesoło wyluzno pogadać
o wszystkim, a wydaje mi się,
że tam byłby z tym problem.
Czyli jakby już żyję na co dzień
z tymi swoimi jakimiś zasadami.
Ok, to jeszcze teraz otwierając ten próg sali,
jakie masz teraz sportowa ambicje?
To jest dosyć właśnie ciężki temat tak naprawdę,
bo wiesz, kiedyś bym powiedział tak,
to byłbyś najlepszy na świecie i w ogóle,
teraz ci tego nie powiem, bo
realia
pokazują zupełnie co innego
i już nie da się, wiesz, załudzi. Mam 34 lata
i nawet tak, bym miał wszystko,
powiedzmy, że teraz wchodzę i wszystko idzie
gładko i pięknie i w ogóle wygrywam 5 walk,
nie? Ja 2-3 lata, nie?
I nagle oczywiście 7-48

i mówię, o kurwa, nie? I
bije się w kategorii 7-77
gdzie są największe koty
na Ziemi, nie wiesz, i powiedzmy, że zostaniesz
w UFC, dobra.
4-5 walk, mówię o najlepszym scenariuszu,
jakie w ogóle mogły być
dla chłopaka, który marzy o czymś takim.
Nagle ja nie wiem, 4-5 walki dają ci
walkę o pas na przykład, wiesz,
nie? Kolejny wiał 2-3 lata.
To już ten już tak stary, że powinienem leżeć
z kapciami, wiesz, kakaozy,
pić lahacie, a nie gdzieś tam walczyć.
Dlatego moim największym
teraz jakby
generalnym celem jest to, żeby po prostu
ja muszę wygrywać, nie? Muszę zacząć
wygrywać, to jest mój jedyny
cel, jaki teraz mam i
po co? Głównie po to,
żeby móc powiedzieć
sobie, innym,
że nie warto się nigdy poddawać.
Nie że się nigdy nie poddawaj,
bo kurde, czasami trzeba się poddać.
Tylko, że nie warto się poddawać,
wiesz, bo to są osoby
w życiu, gdzie powinny się poddać,
bo walczą z czymś, co
no, życie ci pokazuje raz dziesiąty,
raz, że to nie ma sensu, wiesz, zajmie się
czymś innym, powiedzmy, wiesz, nie?
A ja bym chciał pokazać, że są takie
momenty w życiu, gdzie po prostu nie warto się poddawać.
Jeżeli się nie poddajesz, nie poddajesz, to warto
czasami to zrobić, bo w końcu to
słoneczko zaświeci, nie? Ale czy dorosłością
nie jest też to, że można czerpać
taką samą dużą przyjemność
z przeciętności, że pomyśl sobie, że ok,
idzie gładko, bo teraz taki scenariusz bardzo realny.
Wygrywasz najbliższych pięć sześć walk,
pięć. I zostajesz

w propozycji z UFC i nie musisz tam się
bić opas, ale możesz tam być.
Możesz rywalizować, możesz się tam świetnie bawić.
Chciałbym tak zakończyć karę, bardzo.
No i widzisz, i teraz rozmawiam o czymś.
No, bo fajne, bo powiedzmy, że
tylko, wiesz, przychodzą też te właśnie
aspekty finansowe.
No tam nie ma takiej kasy, jak w KSB.
W ogóle, wiesz, i ja, na przykład,
gdyby powiedzmy, wygrywam te
cztery pięć walk, powiedzmy, i taki UFC
byś do mnie zgłosiło, to ja na dzień dobry
dostawę takie pieniądze, że jeśli
byłbym z poznanym finansowym, mi się chcieli
z tego chciało śmiać, wiesz.
I teraz, i
mało tego, taki UFC, to się do Ciebie
zabrali z gościu, ono patrzył, no po co
mamy w ogóle w niego inwestować, to jest taki
stary gościusz, powiedzmy, nie? Ale
coś to bym
nawet sam dla siebie zrobił, powiedzmy, że chciałbym
powalczyć w KSW, po wygrywać
te walki i powiedzmy, że nie wiem,
już jesteś już taki stary, że już dobra,
ubić dobra, mam dosyć w nie, bo jestem już
rozpierzdolony, wszystko mnie boli i w ogóle,
to nawet w takie miłe UFC chciałbym
zawalczyć za darmo wtedy. Jedną walkę
zrobić za darmo, żeby móc powiedzieć, że
to nie ja stałem na różniku Gawera,
tylko Gawir stał w moim, na przykład, ten
raz. Ten jeden raz, żeby po prostu
móc powiedzieć, że tak, biłem się najlepszą
organizację na świecie, nie? Tam Garza byłaby
taka zbliżona do tego za darmo, więc
mógłbym za darmo. Nawet
wtedy, wiesz co, chyba nawet wtedy bolabym
za darmo. Tak, to by było
głośno o tym, że tak, Borys Zmękowski
zabił, bił się za darmo.
Na nic. No dobra, ale nie kończę
ci karierę, ale myślisz

dzisiaj, ile jeszcze chciałbyś powalczyć.
Mamed jest prawie dziesięć lat starszy od Ciebie,
a ma kolejny, ma inny event na
Panie Narodowym. Świr, wariat, nie?
Tylko Mamed, trzeba też
przyznać, że
no, on już powinien dawno zachodzić
swoją karierę, patrząc na jego wiek,
tylko zależy, no, jak zdrowie
pozwoli, nie? Wiadomo, że mamy jakieś tam operacje
i tak dalej, bo zobacz, jak on się rusza cały czas.
On jest cały, co on zrobił
ostatnio z zaskakaniem. On jest tak mobilny
cały czas, pomimo tego swojego wieku. Ja nie
wiem, czy to chodzi o jakieś uwarunkowania
w postaci proporcji
swojego ciała, wieś, jak to wszystko
wygląda, ale on jest cały czas
tak mobilny, jak miałby, wieś, 25
lat, nie? Wiesz, że w taki sposób
się rusza, że wiesz, że
zupełnie inaczej wygląda,
no, jako większości zawodników, powiedzmy,
w tym wieku, nie? Zobacz. On może sobie jeszcze na to
pozwolić. Ja ci powiem tak, kiedyś
będzie powiedział, dobra, dotrzeć z kipiutki
i z głowy, nie? Teraz
nigdy tak się nie powiem.
Jak mi zdrowie pozwoli?
Jak mi zdrowie pozwoli? Jak
mi... Jakie będą chęci?
No, czujesz starość?
Nie wiem. Czuję, że coś się zmieniło,
że wolnie się regenerujesz.
No, to wiadomo. Że dużo ciężiej przychodzi ci
trenowanie. Wiadomo. To jest śmieszne, ale
niestety tak, nie?
Że jak się miało powiedzieć, że te 25 lat,
to naprawdę można było robić 12 treningów
w tygodniu i było ok, wiadomo, że byłem
to. No, teraz te 8-9
już się czuję mocno zdawastowany,
że czuję, że ta regeneracja
jest inna. Trzeba troszeczkę

mąży trenować
i bardziej starość
to coś się zrobię, brzmi, ale
nie jesteś tym
aż stach podwielany, wiesz co?
Pojawiły się... Też pojawiły się
dzieciaki, pojawiły się rodzina, troszeczkę te
myśli odbiegły, jakby winą stronę, że nie
jesteś, bo w tym sporcie trzeba być egoistą.
Trzeba być egoistą, trzeba być zafiksowanym
na pukcie samego siebie, w celu takim,
żeby się jak najbardziej rozwijać.
I kiedy się pojawiła rodzina, to nagle
wiesz, ty już nie jesteś najważniejszy, wiesz.
I teraz trochę...
Będę powiedzieć, że to nawet trochę przeszkadza
po tym względem, nie? Ale to u mnie
często sportowcy. Paweł Fajdek, Gamer zresztą
też o tym dość mocno mówił, że
trzeba być sfokusowanym na sobie. Wydaje mi się,
że to jest zupełnie naturalne, tylko trzeba grać
uczciwie w karty od samego początku, jak się z kimś
spotykasz, pokazywać
prawdziwy tref życ. Oczywiście, oczywiście.
Dlatego, no, jak ja ze swoją
danusią zaczęliśmy być, no to
na od razu wiedziała o co chodzi, nie?
No, że jak, jak, jak jest
star, no to jest najważniejsze, ale tylko, że
mieliśmy też to fajnie tak przegadane, że ja
mówię, że to jest egoistyczne,
ale obydwó jest tego korzystane,
nie? To nie jest tak, że wiesz, ja coś
robię i to jest wszystko dla siebie, tylko
to jest dla nas obydwó, nie? No tak,
to jest zupełnie zrozumiałe, ale jak już też
mówimy o takich aspektach, no to byłeś jedną
z pierwszych osób, która, która
rzeczywiście stała się popularna przez
KSW, ty stałeś się osobą popkultury,
to było, było już rozpoznawane dużo
szerzej już niż szkręgi sportowe.
Ty miałeś takie chwile w autorefleksji,
że popularność może ci zaszkodzić?

Albo, że cię psuje?

Popularność psuje wielu ludzi.

No tak, trochę, trochę śmiesznie to zabrzmiało,
ale

nie czułem, że mnie to psuje.

Mhm.

Jakby też wiedziałem, że z góry

to jest z tym związane, że no bo

chcę zarabiać lepiej, powiedzmy, w nie wiem

chociażby w MMA, no to nie możesz

tylko się dobrze bić, tylko musisz po prostu

być gdzieś tam znanym, robić coś więcej, ja to robiłem,

z góry wiedziałem, że to jest, ale mnie to

wkurza. Wiesz, że to dzieje,

mnie to wkurza ogólnie, nie? Ja wiadomo,

chcą ludzie przyjść po zdjęcie, coś tam się cieszą,

że oni są, że są fani w ogóle,

ale ogólnie my to wkurza.

Wiesz, ja najbardziej

chciałbym być gościem, który

powiedzmy jest spełniony w jakiejś tam swojej dziedzinie,

ma z tego puchty

siana, bardzo dużo w puchty

pochulnańsku, ale

nikt go nie zna, nie? Tak, jak na przykład wymarzony

taki, taka sytuacja, to jest

dla mnie pisarz, nie? I teraz pomyśl

sobie, na przykład Harry Potter, nie,

aktorzy i w ogóle wszyscy znają wszystkich,

nie, że już wy wszedł, teraz nasz Harry

to byśmy zwariowali, wiesz,

ale weszła bydy Rowling,

to ja się zastanawiam, kto to jest. Wiesz,

pomimo tego, że znam jej imię i nazwisko, to nie,

jak ona jest. I teraz pomyśl sobie, nie wiem,

jak ona wygląda, nie? I myślę, że większość ludzi,

nawet tych mega superfanów, to dzisiaj,

jak ona by, wiesz, założyła tam odpowiednio

jakąś tam czapkę inną, okulary inną, to nawet

by nie wiedziało, kto to jest. I teraz pomyśl sobie,

jaką ona musi szczerpać, czerpać satysfakcje

i jaka to musi być dla niej zabawa,

jak ona na przykład jedzie na nie wiem, typu targi Harry'ego Pottera

i ludzie się tymi jarają, jak porąbani,

ona to wszystko stworzyła i sobie tak chodzi
pomiędzy nimi, tak sobie ogląda, jak ci ludzie się tym
jarają i wiesz, i może być po prostu
takim noname'em, nie? Ale się cieszyć z tego,
co stworzyła. Zajebista rzecz, nie?
To jesteś introvertykiem?
Nie, nie, nie. Nie, nie, zdecydowanie, nie.
Ok, widać, gdzieś mieszkamy to.
Ale inaczej, no uwielbiam
spędzać czas, jakby,
wiadomo, ze swoimi ludźmi w ogóle i w ogóle,
jak jadę w trudy słowy do roboty,
czyli powiedzmy, jadę na gale i tak dalej,
wiesz, są ci ludzie, zaczniemy, ja im ten,
no to wiadomo, to jest część tego, no ale,
wiesz, jest część życia, kiedy powiedzmy,
nawet nie chcesz dzisiaj gadać, nie chcesz dzisiaj
również zrobić, wiesz, po prostu chcesz być
cichło, nie? Abo nawet nie wiem, jesteś
z rodziną, albo nawet nie z rodziną, chcesz iść na spacer.
No ale wiesz, czujesz, powiedzmy, nawet nie
zacznie pomyślałem, ale czujesz ten wzrok gdzieś tam na sobie,
no to to jest takie irytujące, nie?
No tak, no bo życia popularnej osoby
trzeba się nauczyć. Ja tego nie pokazuję w swojej twarzy, nie?
Właśnie, ja mam tylko tatuaże i to
jest pewnego rodzaju problem. A to
szybko nauczyłeś się odmawiać? Zdjęć?
Nie odmawiam. Kiedyś
bywało, że odmawiałem, nie? Kiedy ktoś
coś mi wkurzało, ale wiesz,
kiedy przestałem odmawiać?
Od moich przeganych
walk na stadionach.
I kiedy, wiesz, chociaż byłem
na to ostatnia walka, kiedy dostają
kurde kolano w papę, nie?
I wiesz, i wstaję
do ode do siebie i patrzę na tych ludzi,
wiesz, tysiące ludzi, którzy, wiesz,
nie skandują moje imię, biją brawo,
klepą po plecach i w ogóle nagle wybuchzeli
mojego przeciwnika, ja wiem, co oni robią.
To wiesz, że gościu wygrał, wiesz, nie?

No nie może dla go, wiesz, wybuchzyć teraz na to, nie?
Wiesz, że zrobił to bardzo fajnie.
I wtedy, wiesz, było teraz
drugi, trzeci, i tak kiedy ktoś
do mnie podchodzi i sobie myślę,
jak to jest ten jeden z tych gości, co byli
na tej hali, darli tego Rzyja,
wiesz, lży tam, lecą z ich oczu, wiesz, i tak dalej.
I w ogóle czasami, jak ludzie opowiadali
z ekipy KSW, co się działo,
że na przykład nie jak z Marianę Żółkowski
walczyłem, że jakiś chłop
nagle podjeżdża do kogoś tam, kto pracuje w KSW
i to jest twoja mina i krzycie na niego, wiesz.
I co tu się dzieje? Ty jesteś tym siedziałom,
jak mogliście to zrobić, wiesz, tę boryską
i tutaj się sadzą, gdzieś tam prują się
ci ludzie, no, galera nie są za mną.
I teraz pójdziesz po szkodzie, robię nawet, nie wiem,
coś, jestem z dzieciakiem, nie wiem, gonimy się
czasami, kiedy ktoś podchodzi jedno mnie po zdjęcie
i widzę, że jest podjarany, nie?
I on powiedział, nie, nie, sorry,
bo tam z dzieckiem czy coś, a ja sobie potem pomyślałem,
no, jak? Przecież to jest gość, który właśnie
tam darty go Rzyja na tej hali był ze mną,
nie, no, nie ma szans, teraz nie odmawiam nikomu.
Okej, no, to jest fajne podejsście, nie?
No, bo tak sobie myślę, a już nie raz było
tak, że po zdjęciu, jak ktoś mi powiedział,
no i byłem w Szczecinie teraz na gali,
a ja mówię, o, i bardzo możliwość,
że to jest ten gość, nie? No, tak.
A szczególnie, że... Nie można.
Że ten Szczecin, no, w ogóle ty masz coś takiego,
no, przecież na Mameda też gwizdano
postawienia narodowe chociażby, nie?
No i w tą gale akurat w Szczecinie
oglądałem sprzed
telewizora, nie widziałem jej na żywo,
ale też widziałem reakcje, reakcje ludzi,
a szczególnie, że to jest Szczecin, to nie jest jakieś takie
twoje miasto, nie? Żeby...
W ogóle, no, i wiesz, i to jest na żywo

i teraz, na przykład, jak ktoś mi mówi, na przykład że, ale szlubomiano w Internecie czy coś, nie? No, to ja mówię, ale kto ze mną jezie, nie? I wiesz, i nieszkać, no, no, tam, w tych komentarzach, a, bo ja wiesz, jak to jest, czytasz o sobie pozytywną opinię, no, no, okej, czytasz tą negatywną, to na 100 pozytywnych, to pamiętasz, to mieną negatywną, nie? I ludzie ogólnie działają. I teraz powiedzmy, że nie wiem, pod jakimś tam, nie wiem, moim jakimś czymkolwiek pojawia się powiedzmy 100 pisów, nie? I założę, że niech będzie 70 nawet negatywnych, nie? Gdzie to raczej nie ma takiego miejsca, jest 70 jakiejś tam opinii, nie wiem, ej, co to jest 70 opinii gdzieś tam w Internecie, jak ja dopiero, co byłem na hali i 5 tysięcy osób darą o ria i mnie klepało i wiesz, taka energia była, że to się w głowie nie myślicie, to jest co mnie to opłacić w ogóle. No jasne, że tak. A twoją popularność też mocno przekuleś przez YouTube'a, to bardzo dobre pole dystrybucyjne do tego, jak dzisiaj bazujesz na tym, na swoim wizerunku. Dzisiaj masz program w TVN Turbo, telewizja spełniła twoje oczekiwania, czy raczej cię rozczarowała? Tak serio. Rozczarowała pod jakimś zledem? No chociażby produkcyjnym, że widzisz, że to nie jest ta cała magia i to wszystko, o czym mogłeś myśleć. Wiesz co? No nie, bo zależy, zależy co by byśmy kręcili, we, my sobie tam kręcimy jakieś gadzedziki, jakieś pierdółki i tak dalej. I generalnie każdy wyjazd jest fajny, i jeśli chodzi w ogóle o dogadywanie się z całą ekipą i z chłopakiem, który jakby tym wszystkim nadzuruje, no to bardzo odmijną na rękę. Ja nie wiem co w ogóle jakby tam marudzić,

bo, wiesz, każdy wyjazd
ogólnie jest fajny. My sobie jedziemy na pięć dni,
na przykład na mazury. Wiesz, co dzień
sobie kręcimy tam jakieś tam gadzeci, czy coś,
i generalnie każdy z tych wyjazdów
dobrze wspominał, nie?
Także to jest ok.
Bardziej, no, poza tym
finansowym, bo po prostu
za telewizorem nie daje tak dużo pieniędzy.
Może się kiedyś
to zmielili, nie wiem jak to będzie wyglądało,
ale póki co tam
i sobie tam jestem, bawię się tym
i nawet jeśli miałabym
sobie powiedzieć taka kasa, jaka sobie jest,
no to powiedzmy, że nie wiem, jestem po karierze
i założymy,
bo ja teraz troszeczkę kręcę w ogóle mało
odcinków w tym gadzecie,
tego, że chcemy mieć czas po prostu na tronowanie, nie?
I tak się też z nimi ustalimy, ale
powiedzmy, że miałbym więcej czasu i mógłbym
nakręcić na przykład, nie wiem, 15-20 odcinków,
czyli powiedzmy dwa sezony
w roku, no to wtedy
zajebista praca. Bardzo mi się to podobało,
powiedzmy, że raz w miesiącu
wjeżdżam sobie na 4-5 dni,
nagrywam sobie tam jakieś odcineczki
i raz w miesiącu taki wylot,
wpada kasa, sobie coś tam w telewizji
się kręci, to wtedy super.
Droge Jurasta, bierzesz w ciemno?
Droge Jurasa.
Telewizyjną.
Tak, już się nie go odbyło.
Kurde, aż tak ci powiem,
też tego nie śledzę, że ciężko
widać. No dobra, że naprowadzi
Ninja Warrior,
gdzieś tam Polsac cały czas
przepycha Jurasa
w różnych produkcjach, pojawia się

jednak ta postać, jaka to postać
telewizyjna stała się taka...
Dla mnie ogólnie, wiesz mi, pomimo tego,
to co ja widzę, bo ja telewizję oglądam
to to co widzę gdzieś tam na Instagrama, gdzieś tam
mi się wyświetla, że po prostu ma te swoje jakieś tam
programy, plus komentowanie,
wiesz, fajnie się go słucha,
wiesz, dużo mam do powiedzenia,
pomimo tego, że obija sobie głowę,
nie, to...
Dla mnie Jurasta jest taki Joe Rogan,
co, mimo tego, że nie robi podcastów,
to taki powiedzmy, Joe Rogan
polskiego MMA. Jurast robi podcast
Jurasówki z tego, co wiem,
to wraca. A no to widzisz,
o tym bardziej, o tym bardziej takim Joe Roganem
polskiego MMA dla mnie, nie?
Mega Luiso dla mnie, nie?
Ale ci wziąłbym to w ciemno?
No ja sobie wyobrażam ciebie, jako
postać telewizyjna. Kurde, no...
Ty masz wszystkie atrybuty, jeżeli chodzi o
postać z telewizji. Tylko wiesz co?
A więc nie, wziąłbym to,
tylko prowadzenie
tak tych wszystkich programów, nawet
tego gadżeta nie do końca mi pasuje.
Miałem przykład, ten gadżet mi pasuje po tym względem,
że się nauczę. Tam
już się nauczyłem paru rzeczy, wiesz, od nich jakby,
nie?
Jak to należy robić, co gadać, te kadry
łapać i tak dalej, i tak dalej.
I ja bym najbardziej chciał
powiedzmy, poskoczonej karierze, kiedy
mógłbym się temu poświęcić, bo ja jestem taki widział, o,
dziecka, tak jestem, że jak się czemu muszę
się poświęcić, to w całości.
No to chciałbym mieć swój program,
jakiś i związany właśnie ze sportami walki. To byłoby
zajebiste. A co to znaczy swój program?
Masz jakiś taki pomysł na to? Chciałbyś rozmawiać?

Mam, tylko ja za drogi. A co to znaczy, że...
Nie za drogi jest. Sporty walki
nie ma gdzieś po świecie. I na przykład, jak jeździłem,
czy oglądałem jakiś fight quest,
był taki program fight
quest, dwóch gości jeździło po świecie
i na przykład uprawiało, powiedzmy, nie,
wychalić do Japonii, uprawiali sumo, na przykład
według tego programu,
na przykład przez tydzień, na pewno, wiesz, jeden dzień to kręcili,
nie, bo to tak różnie mogłoby być, ale ja bym chciał,
że faktycznie, na przykład, ale to sobie do Japonii, jestem tam
miesiąc na przykład. I
przez miesiąc stanuję sobie na przykład takie
sumo, kręcimy dodatkowo
lifestyleowe rzeczy, typu, co się tam dzieje,
na jakies, nie wiem, balety gdzieś wchodzimy,
wiesz, jakies okulary z kamerkami, jakies takie rzeczy,
wiesz, takie grube. Tylko
się telewizja na to by nie pozwoliła do końca.
Dzisiaj czasem można przekląć normalnie, wiesz,
bo inaczej się brzmi, inaczej to brzmi
w tej telewizji, o, ale pyszna kawka,
proszę pana, a inaczej, ale dobra,
ta kawa, kurwa macie, wiesz, no inaczej to brzmi.
Wszystko jest takie bardziej prawdziwe, fajne.
I na przykład po takim miesiącu
biorę udział w turnieju sumo, na przykład,
wiesz, nie? Znaczą zobaczyć, jak to
na przykład. I tak, poznanym każdym, powiedzmy, sztuk,
walki sobie jeździmy po tym świecie,
i to jest coś, co jest
mi bliskie, czyli i podróże,
i sporty walki, no i fajne life,
to jest jakies takie rzeczy. Ale to są rzeczy, które
tak jak mówisz, to wszystko jest do zrealizowania,
choćby na twojego
YouTube'a. No,
ogólnie tak, ogólnie tak, że mam
głowę takie, dlatego też,
kiedyś ruszyłem z tym kawałek, bo sobie pomyślałem,
dobra, niech on sobie tam się sobie rośnie,
bo bardzo możliwe, że jakbym przy
już, który chciałbym zrealizować, na przykład

ten, no to już będą
zbudowane jakieś tam zasięgi, te subskrypcje
i te inne pierdy, po to,
żeby nie zaczynać od niczego, nie?
Tylko zaczynać od czegoś. No i szczególnie,
że łatwiej się to buduje, kiedy jesteś w trakcie
kariery, niż wtedy, kiedy jesteś po karierze,
to jest zupełnie inny, zupełnie
inny poziom trudności.
Dodatkowo masz studia z aktualu, to nadal aktualne? Nie,
to nie jest mojej studia z aktualu, to
są mojej komplektorzy. Okej, my myślałem, że masz
studia z aktualu, a masz jakieś takie rzeczy
poza sportowe, jako biznes?
No właśnie
troszeczkę
dorosłem. Czas już.
I jeszcze nie mam, a stwierdziłem, że to
jest na najwyższy czas. Tak, że teraz
ogólnie mnie zjada trochę budowanie
domu i jak tylko
skończę budowę domu,
powygram
jakieś walki, odłożę
jakąś kasę, to od razu coś otwieram.
A co się otwieram?
Nie do końca jeszcze wiem, co, i nie chcę
to sprzedawać wszystkich moich tej pobysów
na biznes, ale
niezwiązanego w ogóle ze sportami walki, coś
by musiał otworzyć. Kiedyś powiedziałeś, że
po karierze nie za bardzo chciałbyś
mieszkać w Polsce, tylko w miejscu, gdzie będzie
cieplej, że ty lubisz ciepło, słońeczko
itd. To się zmieniło, czy... To jest co
tak mówiłem.
Do dzisiaj mam takie zagłoski
nieraz. I myślę sobie, na przykład
na dzień dzisiejszy już nie. Wiesz, dzieci
się pojawi i tak dalej, one się tutaj będą wychowywać.
Tutaj też
mówisz, że jakby... Bliski...
No bo na początku sobie myślałem też tak.
Dobra, mam tych bliskich, znajomych i w ogóle,

ale de facto ile razy się widzimy w tym roku.
Wiesz, jak to jest. Tu robota, robota,
to jakieś treningi, tu coś. Nagle mijam,
ja siedzę, kurde, tej, no raz z drugi, gdzieś tam
wyszedłem max, może to już lepiej byłoby, może
faktycznie mieszkać w tym ciepłym kraju, i żeby
powiedzmy, nie wiem, w Hiszpanii sobie mieszkasz
i ktoś i tak de facto od Ciebie tam odwiedza
i tak naprawdę powiedzmy, że widzisz się
nie wiem, z kumplem
Patrikiem na przykład, i powiedzmy, że mówisz
tej, takie mój dobry kumplem, ale tak naprawdę
się widziałem z nim 4 razy w roku i
spędziliśmy razem tam po 3 godziny na przykład,
nie? I potem ten Patrik odwiedza Ciebie
kiedy Ty mieszkasz w tej Hiszpańczka na
tydzień, i kiedy, wiesz, cały tydzień
sąsiedzicie, ten czas to chyba takie wartościowcze,
no bo wiesz, nie ma tego pośpiechu,
nie ma tego wprowadzania za każdym razem,
kiedy się widzicie od samego początku,
tylko siedzicie cały tydzień, to taki intensywny,
fajny czas, nie? I tak de facto po całym
takim roku, z tymi swoimi naprawdę
bliskimi znajomymi, mógłbyś więcej czasu
spędzić takiego wartościowego czasu, niż
na przykład siedząc w mieście.
Tak mi się wydawało.
Ale potem poleciałem na Tajlandie na 2 miesiące.
Potem pierwszy miesiąc był super.
A potem mówię, jak mi
brakuje czegoś takiego, żeby po prostu
wiesz, takie rzeczy, na które się nie zwraca
na co dzień uwagi, wy wchodzisz na tą salę,
tu krzykniesz, tu krzykniesz po polsku do kumpla,
tu po utryniku pogadaj 10 minut, wiesz,
nagle ktoś się zastanowił na pół godzinki,
dobra, na pół godzinki idziesz sobie tam pogadać,
i nagle te takie małe spotkania,
małe jakieś pogamentki w ciągu dnia ustawiają,
kurde, cały dzień
w taką fajną, taką fajną energię, nie?
Nie nanie dzisiaj się, że tak tam to patrzę.
Ale nie wiem, jak to będzie wyglądało,

kiedy na przykład będę emerytem,
może w moim przypadku emery to źle
zabrzmie, ale jak będę miał na przykład,
nie wiem, 60 lat, i te dzieciaki będą żyły
swoim życiem, wychowani,
będą odwiedzać starych tam, wiesz,
raz na miesiąc, może wleczą, wiesz, na kawkę, czy coś takiego.

Powiedzmy, że
wszystkie stare priki nie będą chciały się widzieć,
bo nie wiem, bo się zdziedziają po prostu.

I nagle stwierdzę, że siedzę sobie z Danusią
na hacie, i tak naprawdę
mija rok, a my, nie wiem, czasem ktoś tam
do nas wleci, to może wtedy faktycznie,
powiem, wiesz co, sprzedajemy, pszty, wioł,
nie wiem, na Madere, wiesz, siedzimy
sobie tam, i wtedy, przynajmniej cały dzień,
cały, cały rok jest to ciepło, i zawsze
można korzystać jakby, no z
uroków, które daje ciepło, nie?

Czyli nie wiem, wezmę sobie rowerek, podjadę sobie
na jeziorko, złowię sobie rybkę, wiesz,
usiądę kawkę, sobie wypiję, a nie, że
chacie, i nie mogę wyjść, bo, kurde, wiesz, bo jest zima,
nie? A, bo to mi jest przeraża, ta zima mi
przeraża, długość dnia, jezus, ciemne
pizdu, nie możesz wyjść z tej haty, wiesz,
złać, nie, 15, 16, i ja czuję
rzymi życie ucieka, jak jest, jak jest tak
ciemno, jak jest tak ciemno, tak zimno, wiesz,
bo to nie jest życie, kiedy siedzisz
na Netflixie, wiesz, o, dobra, chodź,
teraz sobie obejrzymy coś, to jest zabijanie
czasu, jakie zabijanie, kurwa, mać czasu,
wiesz, złać, żyjemy tak krótko, i mamy jeszcze
zabić czas, wiesz, jak ja nie widzę w ogóle
takiego powiedzenia, że musiałbym
jakoś zabić czas, to przecież nie o to chodzi
właśnie w życiu, nie? Powinniśmy z niego
czerpać na pełnej wiksie, na pełnej
kurwie, że tak powiem, i być zadowolonym
cały czas z tego, co robimy, nie?
Na to już kiedy czerpiesz najwięcej z życia.
I, i fakt jest właśnie taki, że ta

Tajlandia, pomimo tego, jak wylatujemy
na taki długi okres czasu i zaczynam
 tęsnąć tutaj za, za bliskimi, to wiesz, co
na mi daje, ewidentnie
mi pokazuje to, co daje nam
dobra pogoda, dlatego ci powiedzieć, że nienawidzę
sportów zimowych, nie? No, bo
jesteśmy w tej Tajlandii, gdzie ja nie
mam ani kumpia, niczego, tylko jestem jada
Nusią, a i mojej dziecioczki, nie? I nagle
mają dwa miesiące,
ja mówię tak, co my
obejrzyliśmy przez te dwa miesiące? Nic
żadnego Netflixu nie było
czasu na to. Moje dzieciaki to może
jedną bajeczkę, dziennie, gdzieś tam na
dobrą noc, i padają na, na, na,
na pyszczek, wiesz, i nagle
mają te dwa miesiące i wy, ej, i na tym
polega chyba życie, nie? No tak?
By usiąść sobie, zjeść, pogadać,
słoneczko sobie wpada, wiesz, leży sobie
na hamaczu, gdzieś pijesz, sobie kawkę idzie
sobie na spacer itd. Na tym powinno polegać
życie, a nie na to, że życie w tym, kurde,
za strany matrixie, w tym żyjemy, nie?
No, żyjemy pod dyktando korporacji
jednak, większość ludzi, że
w sobotę w niedzielę, w sobotę pije
w niedzielę Makaca, i w sobotę w niedzielę
zaczyna ten sam, a...
Sierabrajacy. Tak. A czy ja jeszcze
wracając do biznesu, bo teraz mi to przyszło
Ty i Gamer, i nowa Federacja
Freakfajtowa, wyobrażasz to sobie, że zakładacie
taką Federację Freakfajtową i robicie na tym kasę?
Zrobiła się przestrzeń w ostatnim czasie.
A czy ja jeszcze robiłam tak, o,
porytyło, widzisz, nie? Właśnie nie mam
porytygo, ale otwarty,
możemy bardziej patrzeć, że naprawdę
na przykład Gamer ma o tyle łatwiej, od zawsze
tak miał, o tyle łatwiej mu było się skupić
na sportach walki, bo on był zafeksowany

tylko w to, a mi
ciągną różne rzeczy w życiu,
dlatego ja nawet tatę fajną turbo, dodałem
YouTube, coś, bo jak widzę jakieś alternatywy,
jakieś różne takie rzeczy, których chciałbym
słupować, wiesz, i dlatego też nigdy nie
potrafię mi tak zapiksować typowo na jednym,
tylko ja robiłem to, ale czasami
tu gdzieś ciągnie, tu gdzieś ciągnie, tu gdzieś ciągnie,
nie? Nie, na przykład taki Freakfajś
i powiedział, kurde, w porze,
czemu nie, nie? Może byśmy coś tego zrobili,
a Gamer za cholera pewnie by tego nie zrobił,
wiesz, nie? On jest 100%
tylko sport, sport, sport, sport MMI,
nic więcej, nie?
Także tak, ale
nawet po względem swoim
za dużo jest tego. Czego?
Za dużo, tych gal, tego wszystkich organizacji,
jak dla mnie to ma krótkie nogi,
w końcu to się skończy, no bo ile ma tego być,
wiesz, tak mi się wydaje.
Ja już nie mam do tych chwili faktowych,
w ogóle to jest, zobacz, że mamy
powiedzmy, że jeszcze mamy
trzy Freakfajtowe Organizacje. Nie, no już mamy dwie.
No właśnie, to ja powiesz, że jeszcze niby,
ale zobacz, i te wszystkie trzy jakoś
tam sobie nieźle hasają, nie?
No nie, no, bo już było tak,
że Prime był chwilę
przed ogłoszeniem upadłości, że już dogadywali się
z zawodnikami, że nie wypłacają całych
pieniędzy, tylko po prostu wypłacają tyle, ile
są w stanie wypłacić i podpisywali
ugody z zawodnikami, bo też już było słabo,
ale oni poszli w trochę inny nurt, niż
Heilik i, no i Fame.
Heilik ogłosił oficjalnie
z tego, co widziałem na oświadczeniu, że gala
się nie odbędzie, więc zakładam, że jeżeli ta gala
się nie odbędzie, a organizacja takiej gali
no wiąże się z wielkimi kosztami

organizacyjnymi, no bo kiedyś Wojtek golał
ale to nie jest sprawdzone informacje i nie daje
głowy sobie, że jednak gala kosztuje ok. 10
od 10 do 20 milionów złotych
no to jeżeli to są takie pieniądze
z tej zabawy
no to stracenie takich pieniędzy
przy takiej gali wydaje mi się, że jest
dość dużą stratą, federacyjną
i teraz podniesienie się z tego,
ale to jest tylko i wyłącznie moje torytyzowanie
powoduje to, że jesteś zamieciony
no
no bo wyobrażesz sobie
stracić tego rodzaju pieniądze
no właśnie, a nie myślę, że jak chyba każdy
podpisując umowę, bierzesz pod uwagę
zabezpieczasz się, że nie wiem
jak w Katowice, czy tam gdzie miałaś odbyć ta gala
na pewno zabezpieczyli się w perspektywie
tego, że oni nie mogą tego odwołać całkowicie
za darmo. Zawodnicy najprawdopodobniej
też się zabezpieczają w takim
przypadku, że jeżeli federacji się coś
wykszaczy, to i tak jakaś kasa, albo cała
kasa, albo jakieś część jakiejś kasy, na pewno
powinna trafić do nich na konto
i teraz pytanie, czy jesteśmy w stanie
no właśnie
to są bardzo duże kwoty, które są trudne
i
no i to będzie bardzo ciężki
temat, dlatego uważam, że są
dwie federacje
no i dwie federacje, a jedna była też
na skraju tej całej zabawy
dlatego sobie tak pomyślałem, że gość
jak ty z otwartą głową mógłby
chcieć się zabawić się w szefa federacji
i wydaje mi się nawet więcej, że ty się w tym świetnie odnalazł
bo wiesz co ludzie lubią oglądać
znasz się na widobisku, znasz się na sporcie
i może umiejętnie byś przeplatał
ten prawdziwy sport

z tym jak nawet chociażby jest teraz
na stadionie narodowym
walka
głowy z głową
wiesz co
ja w ogóle nie wiem, bo patrzę na to, że
ci ludzie najbardziej się jarają tymi konferencjami
i tym wszystkim w ogóle we free fightach
to ja nie wiem, czy w ogóle nie miałoby miejsca bytu
my, może mam
może to jest błąd, może mi się wydaje
jakby w swojej takiej organizacji wrestlingową
gdzie to wiadomo jest, że to jest przedstawienia
i wtedy wiara by też
aż tak źle o tym nie mówiła, no bo wiedzieli
wiesz, że to z góry jest jakby wszystko troszeczkę
ukartowane
a ci ludzie, którzy oglądają te free fight walki
wydaje mi się, że i tak by się dobrze, jak będę
przy tym bawili, nie? Wydaje mi się, że
może coś takiego, ale... Nie, ludzie chyba
bo jest dużo, tak, bo duża część
dałem to, to jednak to jest
tak, dwie duże
to pod klubem małpy się po prostu biją
bo to jest takie uproszczenie
tej całej historii, ja wiem, że tam duża część
tych zawodników, jeżeli walczyliśmy
o pasy i tak dalej
to wbył gość, żeby się walczyło
pod Sawojem, na przykład, bo tam było najwięcej walk
ale... A Ty nie chcesz
zawalczyć w takiej walce? Z Tobą? Nie,
no nie, ale ogólnie
patrz, patrz, jaki to byłby hilly
teraz zobacz to, zaraz to też ofertę,
że jak to bym tu pójdział świadom
nikt nie jest za Twojej twarzy, nie? Ja teraz zaraz
wyciągnę, nagrywam i będę miał na kanał
dobry materiał
wreszcie w lecie oglądalność
i powietrzmy, że
wychodzisz do walki w masę
tak jak Ty grisią maska

wiesz, jakbyśmy to zrobili, byśmy Cię wydzierali, tak jak ja jestem do O

ale jak nie to byłby hit

te znany żurnalista i to w masę

i tak dalej, a bo bym pokazał twarzą

wtedy byśmy to faktycznie

faktycznie sprzedali, ale to jest nie do zrobienia

ok, czekamy za ofertą, nie?

dwa razy większe niż burysa, to ile będzie?

dużo, dużo

a jak już jesteśmy

przy fragmencie kasy, to w KSB

największa kasa była za Mameda? Nie

o, to też jest ciekawe

nie, bo ja wtedy byłem trochę na innym pułapie

no bo tak się zaczęło

to kręcić do góry, nie?

no tak, że no, nie

ale też... ale na tamte

czasy wtedy była zdecydowanie

największą każą, nie?

no bo to były zupełnie inne czasy

ale też rozmawiałem z jednym zawodników

z KSB, już nie mówiąc nazwisk

i też bym mówił, że w KSB dzisiaj

naprawdę zarabia się dobrze

no tak, tak, ja nigdy nie marudziłem

wiesz, znaczy nigdy

pierwsza walka z Nikopoha koło 2 tysiące złotych

nie? Wiesz, jak to wiem

jeszcze nie było znane i w ogóle

ale...

no

zupełnie szczerze powiem, że

od jakichś, nie wiem, tak przybliżone

dziesięciu lat

no nie stresuje się jakby

nie walczysz za mnie niż 250 tysięcy złotych

Wszystko jest okej, nie?

no to wiesz, to się

raczej da... Wszystko jest dużej

da żyć, no i teraz to, że

jest 12 gal w roku, no to też

pomaga zawodnikom

no bo jest i gdzie walczyć
bo przecież był taki moment
u Ciebie na pewno, że rok nie walczyłeś
w taki moment albo nad więcej
do 2, 2, 3
razy chyba, nie wiem
to było spowodowane tym właśnie, że
powiedzmy, z jednej gali wypadałem, bo miałem kontuzję
no to na drugą
na kolejną gali już mieli całą kartę
zarezerwowaną, pomimo tego, że powiedzmy
mógłbym już do siebie dojść, no ale musiałem czekać
na kolejną kartę, bo tam wtedy
było dopiero miejsce, nie? Teraz wiesz, zawodnicy
nie mają takiego problemu, co się wydarzy
nawet tam lekko zdrowotnego, czy coś może
odpuścić powiedzmy, walkę
wierzę, przeciągu paru miesięcy
tak naprawdę gdzieś mu dadzą
kolejną walkę, dlatego dla zawodników to jest super
i fajny ruch
i strony KSW, w szczególności w tych czasach
właśnie patrząc, że
to trochę się różnią tych freakwajtów
że wiesz, że tam jest to
show i oni naprawdę robią show
jak byłem na fame'ie na przykład teraz, to tam
w ogóle nie by małe, nie? Wiesz, te wszystkie
światła, oprawa, sama to widowisko na maksa
zarąbiste, ale
właśnie wiesz, tu się różni tym, że to faktycznie
taka liga sportowa się teraz zrobiła z KSW, nie?
że to co miesiąc te walki
są te, powiedzmy, budujesz
tych zawodników, wiesz, ten
jest tym, bo jest jakiś powód
z tego, wiesz, fajny. No, mi się też to
mi się też to podoba i
to jak nawet budują kube w Iklacza teraz
to też jest bardzo fajny, widać na kogo się
stawiał w KSW, to też jest takie
i też było się jedno... Ale kuba się dzisiaj nie bija, nie?
No, chciałbym
w ogóle usłyszeć, co jest w jego głowie

No, ciężko
to na początku
w ogóle mógł znieść, ale
Aha, czyli zza koniec, w czerwonym smoku
przecież teraz, no, jak? No, ale
przez przyjazd do ciebie, jak daje światła murku
No, ale ogólnie
czuje się już teraz ok, nie?
Już teraz już jest ok, to wszystko tam
to poukładało bardzo inteligentnym gościem w ogóle, nie?
No, nie ukrywajmy
sporty walki, no, różnie
z tymi zawodnikami
nie ukrywajmy, no, tutaj nikt
nie siedzi w książkach, wiesz, nie jest
jakiś super
wykształcony, inteligentny w ogóle
większy zawodników, a kuba naprawdę
z ogarnieniem gościem, jak z nim rozmawiać, no to widać, że
że tam, wiesz, w głowie wszystko jest
poukładane
zapraszamy
tutaj na pewno będzie mógł dużo ci powiedzieć, bo
po prostu fajnie, fajnie gada
Okej, ale zastanawiał się, czy nie
zawalczyć, bo na pewno był taki temat, czy nie podejmuje
rękawic, pomimo
Znaczą, nie, bo tam było coś takiego, że
kazanie mu robić na 61 kg
wagę do końca
a w międzyczasie
już coś było z jego przewodnikiem, nie tak
gdzieś go do szpitala odsuwali czy coś
i de facto ten jego przeciwnik w ogóle
nie mógł zawalczyć
Oni go odsunęli, w ogóle nie wiem, czy medycy
czy ktoś, że ten jego dosadowy przeciwnik
brazyliczyk w ogóle
nie pozwolił mu zawalczyć, i on by
zawalczył z nim, gdyby
tamten, mimo tego, że on przestrzelił 5 kg
na wagę, nie, bo ten goście był 5 kg
w tej kategorii wyżej tak naprawdę ważył
to kuba by się z nim walczył

gdyby w ogóle on mógł
walczyć, ale on próbując
zbić te porąbane kilogramy
doprowadził się do takiego stanu, że jakby
medycy już nie pozwolili, no i ktoś tam
chcieli innego ściągnąć na jakieś tam dziwne
kategorie, chyba 70 kg czy coś, no to
wiesz, no to
bez sensu, nie
No, myślałem, że w ostatniej chwili
jeszcze Seba przybędzie
ale...
No, no, no, no
kurno, widzisz, no nie
Wiesz, nikt ci nie zrobił też takiej wagi, nie
No właśnie, bo to jest... To jest najmniejszy problem
nie powinno w ogóle robić robienia tej wagi
nie powinno tego być
bo my tenujemy sporty walki, a nie tenujemy robienie
wagi, jakieś, wiesz co?
Ale to sami wy sobie narzuciliście
Co? To wy sami sobie narzuciliście, bo gdyby
pamiętasz twoją galę na
to była taka gala M1
i jak dowiedziałeś
że ważenie jest w trakcie
w ten sam dzień, co jest walka
jeszcze 7 godzin przed walką zmienili ci
przeciwnika, tak
i wydaje mi się, że jakby waga była
w dzień walki, to każdy
miałby trzymać taką właściwą wagę, żebyś
po prostu tyle ile ważysz, tyle się blujesz
tak, powinno być
a tu wszystkie, to w ogóle była
pojebana sytuacja, bo wiesz, bo to zawsze było tak, że
dzień wcześniej mieliś tą wagę
a tu na niej się dowiedziałem jeszcze, że już miałem
wszystko, okej, walczymy
i wszystko jest opisane, a tu na niej się dowiedziałem, że
waga jest w dniu walki
i wie jak, wiesz, jak to
zrobić w ogóle, no i zrobiłem to jakoś, nie
ale wagą ludzie

znaczy zawodnicy nabierają przewagi, no i dla mnie to jest to jest głupie, no to jest głupie, a zobacz nie powinno tego być, to ja ci powiem naprawdę powinno być tak, że powiedzmy, nie wiem gala startuje od 20. o 15 są wszyscy ważeni, i jeżeli ktoś nie ma tego powiedzmy limitu wagowego, no to na, nie wiem dostaję karę finansową, to jest raz a dwa, że powiedzmy na następną galę bijeście kategorię wyżej, i kolejny z kropka, nie i to, to by było naprawdę rosone, wszyscy by poszli jedną albo dwie kategorie wyżej wtedy, nie, taka jest prawda i wtedy byłbyś dużo lepszy? Lepszy? Myślę, że zawodnicy ogólnie byliby lepsi, bo byliby prawdziwsi, w tym wszystkim no bo tak, tak, tak naprawdę nie do końca, wiesz, jak ten zawodnik jak wpływa na niego to robienie tej wagi, nie, wiesz, a ile, ile walk w ogóle było odwołanych, jak chociaż właśnie kuby, przez to, że ktoś przestrzelił z tym robieniem wagi, nie, już nie mów o tym, że na pewno zawodni dla zawodników, by to było znacznie łatwiej znieść psychicznie, nie, bo to robienie wagi, to naprawdę jest nic przyjemnego i do końca też nie wiesz, czy może sobie na to pozwolić, bo każdy organizm jest inny, nie. Czyli postulatem po tej rozmowie jest to, żeby jednak zrobić się badania antydopingowe dla walczących o pas i z, i z, żeby po prostu waga była odbywała się w tym dzień, w dzień walki, i już kończąc nawet nie w dzień, nawet parę godzin przed startem. Ok, parę godzin przed. Bo i tak by wtedy robili wagę. Dobrze, i kończąc tak jakbyś miał jednym zdaniem. Kto

będzie przyszłymi gwiazdami

KSW?

O Jezu, to się tak wszystko szybko zmienia,
że...

No nie, jest kilka osób, które są
raczej dość pomocno pompowane. Arek
Wrzosek...

Nie. Nie będzie?

Nie. Wiesz...

Kuba Wiekłasz.

Kuba Wiekłasz Roman Trzymański.

Te, te się dzisiaj bije, jeżeli
wiesz, poradzi sobie ze swoim
przeciwnikiem, to...

to siłą rzeczy powinny być pompowane,
bo w ostatnim czasie po prostu tak poszedł
z tymi swoimi rywalami, że
rzadko kiedyś takie coś się zdarza.

Teraz tak naprawdę ciężko wywróżyć
kto będzie taką prawdziwą gwiazdą, bo to
nie są takie czasy, jak były kiedyś. Kiedyś
wiesz, były te cztery gali w roku, na to się czekało
na maksa. I wiesz, i każdy z tych
bohaterów gali był takim...

Ale też Polsat to mocno popularyzował.

No właśnie, nie? A teraz ciężko jakby
zbudować takie postacie, bo
te gali jest bardzo dużo tak, jak sam
powiedziałeś, wiesz, ten poziom stają się bardzo
wyrównanym. I teraz jest tak, że już
ktoś jest tą gwiazdą i tak gdzieś przegra, nie?

I wiesz, już troszeczkę spada,
a kiedyś było tak, że mogło, że można było
budować tą postać. No dobra, proszę Cię, ja znam
gościa, który miał dziewięć zwycięsa, nagle cztery
później przegrał i został gwiazdą tej federacji.

No tak. No, wszystko się może
zdarzyć. Tak, że

myślę, że... że da się
wszystko zbudować. Dziękuję Ci za dzisiaj, Boris.
Bardzo miło Ciebie poznać. Miło było
pogadać w końcu po półtora
roku. Tak.